

kich prawoborczych obwodach tego okręgu — z częściowego jednakże obliczenia wnioskujemy, że zwycięstwo będzie po naszej stronie.

W powiecie poznańskim znany rezultat w 25 obwodach prawoborczych, i to w okolicach najbardziej przez Niemców osiadłych. W tych 25 obwodach prawoborczych było r. 1879 na 100 oborców 51 Polaków a 49 Niemców. Dziś na 116 oborców mamy 70 Polaków a 46 Niemców. Polacy posunęli się tedy z 51 proc. na 61 proc., Niemcy z 49 spadli na 39 proc.

Ze Skrzetusza w powiecie obornickim nadesłano do pana radcy ziemiankiego i do komitetu prowincjonalnego protestacya, w której gospodarze Jan Szudarek, Jan Bukowski, Jan Nowak, Józef Stroński, Michał Szrama, Michał Nikodem i Jan Sell występują przeciw nieformalnościom, jakim się przy wyborach w III klasie rzeszonego okręgu dopuszczono. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Z Golańczy. Opowiadał tu jeden z prawoborców należących do okręgu Chojna ze słusznym oburzeniem, że tam smutno bardzo na wszystkich zrobiło wrażenie, iż pewien pan, który był naszym kandydatem, i przy naszych w III oddziale wyborczą wybrany został, sam tak późno przybył na wybory, że gdyby nie przez długie obliczanie głosów III oddziału, nie byłby zdążył w II oddadę głosu swego. Najbardziej przeciw oburzało, że z ludzi jego roboczych, a jest ich kilkunastu Polaków, ani jeden się na wybory nie stawił. Z pod sąsiada jego Niemca, który ludziom na wybory iść nie zabronił, stawił się komornicy w znacznej liczbie i na naszych głosowali. Niechajby ci, co się wyborami zajmują, na przyszłość pamiętali, kogo na kandydata postawić.

W powiecie międzychodzkiem na 184 wyborców wybrano 49 Polaków i katolików a 135 Niemców, z których 90 należy do partii konserwatywnej a 45 do liberalnej. Konserwatywnymi kandydatami Niemców są landrat Kalkreuth z Muchaczyna i dyrektor sądu ziemiankiego Jensch z Ostrowa.

Okręg wyborczy poznańsko-obornicki.
Mrowin 2 Polaków 1 Niemca.
Złotniki 3 —
Napachanie 2 — 1 —
Ryczywół 1 — 2 —
(W 1879 r. głosowali żydzi z Polakami, teraz z Niemcami.)
Dł. Góslina 1 Polak (w III klasie książę Mrówczyński, reszta Niemcy.) Panu Treskowowi należy się wszelkie uznanie za sprawiedliwość, jako chlebobdawcy dla ludu polskiego.

Okręg wyborczy kościański-bukowski.
Krzywiń wszystkich 6 Polaków.
Chełkowo, Spławie i Wojnieś 3 Polaków.
Bukowiec (gdzie ludność ewangelicka nieomal trzecią część wynosi) wybrano wszystkich 3 Polaków.

Szamotulsko-międzychodzki.
Sokolniki 5 samych Polaków.
Sieraków 4 Polaków. (Wybory wypadły dla nas bardzo korzystnie, bo wybrao 4 prawoborców Polaków, pomimo że, z przeciwniej strony prowadzono bardzo ożywioną agitacya, rozdawano z największą gorliwością pomiędzy klasą roboczą polską znałą odezwę „Kilka słów rozsądnych do ludzi rozumnych“, ale im to nie pomogło. Jestto liczba u nas wcale pokazna, ponieważ nie zdołaliśmy nigdy więcej wybrać nad jednego Polaka. Należy się głównie uznanie za to p. dr. Danielewiczowi, który niezmiernie pracuje od kilku lat w naszym miasteczku nad podniesieniem ducha religijnego-narodowego.)

Odolanowsko-ostrowski.
Mixtal 5 samych Polaków.
Sremsko-średzko-wrzesiński.

Błociszewo-wszyskich 6 Polaków.
Chwałkowo 5 Polaków. I kl. Aleksander Mielcarski, rządca dóbr Chwałkowa i Wł. Sosnowski. W II kl. Szczepan Kaczmarek. W III kl. Leon Kalkstein-Ostrowski i Jan Kamiński.
Szemborowo, Stanisławowo I., Stanisławowo II., Otocznia i Nowy Dwór 3 Polaków.

Okręg wyborczy babimojsko-międzyrzecki.
Lewice wszystkich 5 Polaków.

Pleszewsko-krotoszyński.

Jedleci Gołuchow 6 Polaków.
Kajew i Szołw 3 —
Chocicza 1 — 3 Niemców.
Koliniczki 4 —
Golinia 4 — 2 —
Bogusław 6 —
Radlin 4 —
Mieszków 5 —
Dębno 1 — 2 —
Chromieckie olendry 3 —
Kuchary 5 —
Karsy 3 — 2 —
Brunow 2 — 2 —
Grudzielec 4 — 1 —
Hilarów 4 —
Grodzisko 4 —
Sławoszew 4 —
Broniszewice 5 —
Witaszyce 3 —
Kotlin 4 —
Fabianów 2 —
Sierszew 2 — 1 —
Góra 4 — 2 —
Kuczków 3 —
Szyków 3 —
Tarce 4 —

Krobsko-wschowski.

Jutrosin 2 Polaków 5 Niemców.
Sielec z Grabkowem i Rogowem 2 tylko Polaków, gdyż I klasa się nie stawia.
Szkarałów z Jezioremi itd. 4 Polaków.
Nadstawy z Pawłowem itd. 3 Niemców.

Czarnkowsko-chodzicki.

Rosko 4 Polaków (ks. Górecki, Ignacy Kłos, Roman Waśko i Jan Helak, Niemców zaś 2. I najbiedniejsi Polacy stawili się do urny wyborczej.)

Inowrocławsko-szubiński.

Dobrylewo 2 Polaków.
Gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowiecki.
Chojna 4 Polaków 1 Niemca.

Prusy Zachodnie.

Ryńsk-Nielub 6 Polaków (Ludwik Martęski, Walenty Grzankowski, Jan Sadowski, Melchior Koczorowski, Tomasz Wierzbowski, Ludwik Wollenberg).
Nawra 3 Polaków (Młodzianowski Wojciech z Bogusławek, Szaniński Michał z Nawry, Roman Franciszek z Nawry).
Płużnica 3 Polaków (Slaski z Orłowa, Chrzanowski z Ostrowa, Waśkowski z Ostrowa) 1 Niemiec.
Grzywno 1 Polak 3 Niemców.
Chełmża 3 Polaków 10 Niemców.
Miasto Wąbrzeźno 5 Polaków 12 Niemców.
Lubieszyn 2 Polaków 1 Niemiec.
Lipnica 3 Polaków (Ludwik Wierzbicki z Małego Pułkowa, Stanisław Jakubowski z Lipnicy, Józef Wesółowski z Pułkowa).
Kościerzyna 6 Polaków 10 Niemców.
Szydlica (pow. kościerski) 1 Polak 3 Niemców.
Szumliś 2 Polaków 2 Niemców.

Anarchiści w Bułgarii i Serbii.

☞ Król Milan zjechał się z księciem Aleksandrem bułgarskim w Ruszczuku. Depesze urzędowe zapewniają, że dwaj władcy krajów słowiańskich rozprawiali głównie o środkach poskromienia żywiołów anarchicznych. Zanim o tym pomówimy, może następujący szczegół zainteresuje czytelników naszych. W sierpniu r. b., p. Konstanty Irecek, syn byłego austriackiego ministra oświaty, a sam exminister oświaty w Bułgarii, obecnie dyrektor biblioteki książęcej w Zofii, odbył podróż do Szwarzjary, Paryża itd. a w powrocie zatrzymał się u rodziców księcia Aleksandra, księcia heshki. Jak wiadomo, matka księcia Aleksandra, z domu hrabianka Haukówna, jest Polką; pani

ta nie tylko nie zapomniała języka ojczystego, lecz czytuje książki polskie i z panem Ireckim rozmawiała po polsku i wyrażała swe gorące, słowiańskie uczucia. Jeżeli więc anarchiści pomiędzy innymi pretekstami posługują się i tym, że ks. Aleksander jest Niemcem, oczywiście zarzut ten trzeba przyjąć tylko cum grano salis. Bo jeżeli matka jego dochowała swych uczuć polskich, to można przypuszczać, że i książę Aleksander nie jest gorliwym Niemcem, a wyniesiony na tron kraju słowiańskiego, ma najlepsze chęci stać się Bułgarem, jak Leopold saski stał się Belgijczykiem.

Wracając do rzeczy, nie można dwóm młodym władcom szczędzić pochwał, gdyby się serwo zastanawiali nad przytłumieniem anarchicznych żywiołów w Serbii i w Bułgarii. Hr. Andrassy zeszłego roku w delegacyach w głównej mowie podniósł, że *Italia irredenta* stać się może niebezpieczeństwem dla Włoch samych, zwłaszcza dla tamtejszego porządku socyalnego, aniżeli dla Austrii. To da się zastosować bardzo dobrze do Słowian południowych. A nawet u nich ruchy anarchiczne są o wiele niebezpieczniejsze, aniżeli dla Włoch. W Włoszech bowiem pomimo wszelkich rewolucyjnych przejęć istnieją bardzo silne, historyczne podwaliny porządku, które nie tak łatwo zachwiać. Tymczasem u Słowian południowych nie ma ich wcale. W Serbii nie wyrobiły się jeszcze. W Bułgarii żywioł turecki reprezentował, oczywiście niedokładnie, jedyny czynnik porządku publicznego i administracyjnego. Po wyparciu żywiołu tureckiego pozostał tłum hełotów, zamienionych nagle w panów, masa nieoświecona, nurtowana od dawna rewolucyjnymi prądami, nie umiejąca rozróżniać pomiędzy władzą obcą a potrzebą władzy, pomiędzy nieprawym porządkiem tureckim a porządkiem publicznym, bez którego żadne społeczeństwo istnieć nie może, lecz staje się jaskinią lotrów — jak powiada św. Augustyn. Ta ciemna masa, przystępna najniebezpieczniejszym hasłom, a ponieważ nie brak tam ludzi, którzy swe wykształcenie polityczne zawdzięczają kawiarzom paryżkim, berlińskim i odesskim, i którzy w trop za wojskami moskiewskimi powrócili do kraju obłąkami niedorzecznymi teoriami, albo też posługują się tylko niemi z sokostwa-i ambicji osobistej, przeto istnieje w Bułgarii (a po części także w Serbii) materiał palny, tudzież zdradziecka iskra, która co chwilę może wznieść pożar. Dla tych agitatorów konstytucya, którą nadał Bułgarii wspaniałomyślny generał Dundukow-Korsakow, była narzędziem do popchnięcia tłumów w koleje anarchiczne. Może przebiegły generał rosyjski przewidywał to i narzucił Bułgarom konstytucyę liberalną na wzór belgijskiej (tylko jeszcze trochę liberalniejszą), aby — skompromitować zasadę konstytucyjną.

W znakomitym dziele o „Początkach nowożytnej Francyi“ p. Taine bardzo jasno wyluszcza jak stosunkowo tak szczupła frakcja jakobinów zdołała owdładnąć Francją i panować krwawiej, niż kiedykolwiek panował najniebezpieczniejszy despot, nie wyjąwszy Nerona i Caliguli. W każdym społeczeństwie najprzód młodzież, sądząca rzeczy a priori, zamiast rozważać doświadczenie i względność stosunków świata, stawają w opozycyi przeciwko temu, co jest. Gdy jednak społeczeństwo jest zdrowem i silnem, natenczas ta młodzież powoli wchodzi do szeregu, poddaje się przyjętemu regułom, zajmuje miejsca, jakie jej się należą, dostarcza profesorów, lekarzy, adwokatów itd., na osobistości zaś zepsute, niezdolne powrócić do szeregów społecznych, wręcz niebezpieczne są — duszy poprawy. Jeżeli jednak podwaliny społeczne zachwiały się, wskutek nadużyć i błędów rządu, lub innych powodów, wtedy masa porządnych ludzi traci przynależne sobie znaczenie i traci siłę odporną, owe zaś żywioły niebezpieczne, ruchliwe, bezwzględne, zwyciężające zawsze, bo nie hamowane owymi względami na legalności, które w takich czasach ubezwładniają ludzi uczciwych, z łatwością przywłaszczają sobie berło.

Tak działo się nawet w ościennem i starodawnem społeczeństwie, jak francuskie. Czegoż oczekiwać po społeczeństwie, jak bułgarskie lub serbskie, gdzie podwaliny porządku socyalnego wcale nie istnieją, lecz mają się dopiero wyrobić? Niebezpieczeństwo tam oczywiście jest stokrój groźniejsze.

I to w podwójnym kierunku. Raz dla tego, ponieważ agitatorowie zastosoują tam mrzonki demagogów zachodnich, zeszecone jeszcze „pierwotnym sło-

wiańskim“ komunizmem, wtrąciłoby to społeczeństwo w otchłań nieszczęścia i na długie czasy zniszczyłyby możliwość cywilizacyjnego rozwoju i postępu, — gorzej może, niż to uczynił przed 5 wiekami najazd osmański, powtóre dla tego, ponieważ z tą polityką, a raczej anarchią wewnętrzną, łączą zamiary zaborcze — przeciwko Austrii. Wystawmy sobie tylko, że tam jakimś Pankracemu serbskiemu lub bułgarskiemu powiedłoby się łączyć Słowian półwyspu bałkańskiego, i że potem ta 15-milionowa czerń rzuciłaby na Austryę. Wprawdzie wojska francuskie na początku stulecia zagarnęły pół Europy. Ale pomimo nadużyć, jakich się czasem dopuszczali, był to zawsze żywioł stojący wysoko na szczeblu cywilizacji.

Największy dach narodu niemieckiego Goethe, mógł się przejąć uwielbieniem dla Napoleona I, który też od razu ubezwładnił jakobinizm i utwierdził, choć nieco zmieniony, a nawet ulepszony, porządek publiczny. Ale najazd tych Słowian południowych, stojących na tak niskim szczeblu oświaty i dotąd pogardzających cywilizacyą zachodu, nie mógłby się żadną miarą równać z najazdem sansculotów, lecz jedynie z najazdem Turków.

Istotnie różnica byłaby wcale nieznaczna pomiędzy dawnymi najazdami tureckimi a nowymi najazdami słowiańskich hajdamaków półwyspu bałkańskiego i gdyby im się udało zabrać Chorwacyą i południowe Węgry, tak samo zniszczyłyby tam zasiew cywilizacyi zachodniej, jak to swego czasu uczynili Turcy.

Pod jednym, jak pod drugim względem, interes króla Milana i księcia Aleksandra schodzi się z interesem Austrii, a w ogóle cywilizacyi europejskiej. Obaj też książęta wzięli się energicznie do przytłumienia ruchów anarchicznych, książę Aleksander obcinając zbyt piękną, jak na Bułgaryę, konstytucyę, król Milan pozbywając się Risticza, który pozował na Dantona serbskiego. Zachodzi tylko pytanie, czy zdołają też oprzeć się pokusie zaborów? Jeżeli jednak ci dwaj książęta są ludźmi rozsądnymi, łatwo zrozumiałym, że każdy z zamach na Austryę, choćby pod protekcyą Rosyi, z natury rzeczy musi oddać przewagę owym żywiołom anarchicznym, a zatem wojna z Austryą, czy tak, czy tak, skończyłaby się katastrofą dla Słowian południowych.

Thiers gdzieś zbija przesąd, jakoby dyplomata zawsze musiał kłamać; tak też, mimo bardzo zasadniczych żalów do obcych rządów, nie powinniśmy oszukiwać się zdaniem, iż rządy zawsze i wszędzie są złe. Przynajmniej co do Słowian południowych, rządy chorwacki, białogrodzki i bułgarski mają bardzo ważne, cywilizacyjne posłannictwo, i zasługują na poparcie nie tylko tych, co szczerze i rozumnie życzą Słowianom południowym normalnego postępu na drodze cywilizacyi i dobrobytu.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Warszawa, 17 października.

(Car w Moskwie — a nihilizm. — Komitet reorganizacyjny Kuchanowa i komitety w ogólnosci.)

(—) Z zadania korespondenta o rosyjskich stosunkach, trudno jest nieraz wywiązać się; wymaganiem jest doniesienie prawdy, ale czy uwzględnieniem zostanie, że pochwylenie jej wątki w tym piekielnym chaosie rosyjskich stosunków, jest niepodobniestwem? Może korespondent przypadkowo o nią się potknął, ale rzeczy za nią nie może; w ocenieniu więc słów jego, trzymać by się należało przepisu: si non è vero è ben trovato. Te korespondencye przysły mi na myśl przy zdaniu sprawy z następną krążącą tu i w Petersburgu pogadanki.

Car przybył do Moskwy niespodziewanie, dokąd udał się w zamiarze odbycia formalności koronacyjnych; po za czterema rzędami uszykowanego na ulicach wojska, zebrana gawiedź ludowa przyjęła go głośnie — hurra! — Car był zadowolony z przyjęcia, ale gdy wieczorem wszedł do sypialni, zastał na stole list, w którym komitet rewolucyjny oświadcza mu, że może być zupełnie spokojnym co do swojej osoby, albowiem naznaczony przez komitet termin nadania krajowej konstytucyi jeszcze nie upłynął, a komitet zobowiązania swe ściśle wykonywa. To napomnienie, przestroga i groźba, dane monarsze w wyrazach opiekuńczych i uwzględnia-

za których nieposzlakowaną cnotę zaręczyć można. Otóż wyznam ci szczerze, że tajemniczość, otaczająca całą niezwykłą jej osobistość, do najwyższego stopnia budzi moję ciekawość... Gorąco pragnąłbym dowiedzieć się, dla czego tak starannie ukrywa się przed światem. Czyliżby powodem do tego miała być znana powszechnie niesprawiedliwość, potępiająca w oczach świata te zachwycające czarodziejki, jakimi są artystki?... W istocie śmiało można nazwać niesprawiedliwością tego rodzaju przesąd, jaki spotkalibyśmy u wszystkich tych szacownych dam z towarzystwa, któreby się z pewnością mocno krzywiły, gdyby im przedstawiono Ombre, chociażby ona była czystą i niewinną, jak anioł z nieba. Nikt w świecie nie byłby zdolny przekonać takiej np. lady Fowley lub zacień lady Langton, ani też innych poważnych matron i w ogóle tych wszystkich, co mają pretensyę do nazwy osób rozsądnych, że krzywdzące ich podejrzania są po prostu niesłusznie zakorzenionym i zastarzałym przesądem. Lecz dajmy temu pokój; powiedz mi raczej, droga mil-dy, wszystko, co wiesz o Ombre, a zdajesz się dość wtajemniczoną w jej życie — blagam cię o tę łaskę, gdyż jestem prawie pewnym, że gdybym raz narzecznie dowiedział się o pewnych szczegółach jej życia, mniej czułbym się zaciekawionym tą niedocieczoną zagadką, jaką życie jej dla mnie przedstawia.

— A więc dobrze, skoro sobie tego życzysz, gotowa jestem powiedzieć ci to wszystko, co sama wiem o niej — odparła po chwili namysłu lady Stève, która nie mogła widzieć wyrazu namiętnego zajęcia, błyszczącego w oczach jej towarzysza, gdy usłyszał jej odpowiedź.

— Zdziwisz się zapewne kuzynie — dodała, gdy ci powiem, że Ombra miała tego samego profesora muzyki, co i ja.

— Przeciwnie, domyślałem się tego, — odparł Wiliam. A gdzież on się teraz znajduje?

— Nie żyje, krótko odpowiedziała Minia.

— Czy powiedział ci, jakie jest prawdziwe nazwisko tamtej jego uczennicy?

— Nie, gdyż przysiągł jej, że go nie wyjawia nikomu.

— I dla czegoż to? — z jakiego powodu?

— Dla tego zapewne, jak dawał do zrozumienia, że Ombra pochodząca z bardzo dobrej rodziny, zostawszy

sierotą, była niejako zmuszoną przez swego opiekuna, będącego zapalonym miłośnikiem śpiewu, do wystąpienia na scenie, ale że postanowiła wyrzec się na zawsze publicznego popiswania się z swym talentem.

— A to postanowienie — czy nie wiesz, z jakiej pochodzi przyczyn? —

— Owszem, miłość podobno skłoniła ją do tego.

— Miłość? — podchwycił książę z żywym wzruszeniem.

— Tak jest, miłość nie dla kochanka, lecz dla narzeczonego. Wychowana będąc w klasztorze, bez najmniejszego pojęcia o wymaganiach światowych, poznawszy je zbyt późno, uczyniła mienne przedsięwzięcie wyrzeczenia się na zawsze spotykających ją wszędzie tryumfów dla miłości tego, który jest przedmiotem jej uczuć.

— Czy jesteś pewną kuzynko, że wszystkie szczegóły są niezawodną prawdą?

— Tak być powinno, gdyż posiadam je od jej nauczyciela śpiewu, będącego zarazem powiernikiem jej i przyjaciелеm.

— A więc dla czegoż czekałaś tak długo, milady, aby mi opowiedzieć całą tę romantyczną historję Ombry? — spytał Wiliam z lekkim odcieniem niedowierzania.

— Ponieważ przedmiot ten ze względu na zbyt żywe zajęcie, jakie w tobie budził, zdawał mi się nadto drażliwym, iżbym tak łatwo zdobyć się mogła na udzielenie ci tej wiadomości, że Ombra oddała serce swoje już komuś innemu na całe życie.

Po tych słowach nastąpiła dość długa chwila milczenia. Książę pierwszy przerwał je w końcu, pytając: — A więc nie ma żadnej wątpliwości, że ona kocha tego, z którym jest zaręczona?

Minia za całą odpowiedź twierdząco skinęła głową. — Dziękuję ci serdecznie, droga lady, za wszystko, coś mi teraz powiedziała. Widzę już, że domyśliwszy się całej prawdy, nie chciałaś mi jej wyjawiać dla tego jedynie, aby mi nie zaszczylić. Jestem ci szczerze wdzięczny za twoję niewymowną dobroć i czuję się nią do głębi duszy wzruszonym i przejętym tem, com przed chwilą usłyszałem.

Po krótkim przestanku rozpoczął znów rozmowę, jak gdyby potrzebował wynurzyć przed kimś całą swą boleść.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OMBRA

przez

M. A. Genevraie.

Przetłómaczyła

Z. Lasocka.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 236.)

— O czem on może myśleć w tej chwili? zapytywała się w duszy Minia, zostając pod wpływem nowego rozdrażnienia, spowodowanego wewnętrzną rozterką przybytą dziś zrana — i rozżalona tym jawnym dowodem zaniedbania jej towarzystwa ze strony Wiliama, postanowiła wyrwać go gwałtem jego wspomnieniom, uprzedmiotniając mu swoje obecność. Zaczęła więc mówić głośnie do pana de Bocé, tak, aby książę mógł ją usłyszeć i ocknąć się z głębokich swych marzeń. Zauważywszy wszakże, że książę nie zmieniając postawy, zdaje się obcym całemu otoczeniu, wyrzekła nagle podniesionym głosem:

— Nieprawdą, kochany hrabio, że te długie zwieszony ku ziemi gałęzie i ukośny promień słońca, oświecający naprzeciwko nas ciemno-zieloną murawę, zupełnie przypominają dekoracyę z drugiego aktu Izaury?

Na dźwięk ostatnich wyrazów książę ocknął się nagle z zamyslenia i powiódł oczyma w kierunku wskazanym przez Minię. Ruch ten, zdradzający powód jego zadumy, wyprzedał młodą kobietę z granic dotychczasowej cierpliwości. Zerwała się szybko i ustroiwszy się w uwił na prędko z dębowych liści koronę, leżącą przy niej szal zrecznie udrapowała na sobie, i naśladując Izaure, wybiegła naprzód jakby na scenę, a ogarnięta gorączkowym jakimś szaleem, zapominając o wszystkim, otwierała już usta, chcąc zaśpiewać arją Izaury, gdy nagle przelekniona swoją śmiałością, zatrzymała się na czas i tylko z pamięci wyrecytowała słowa wyjęte z jej partycy, a potem zerwawszy z włosów zdobiący je wieniec, usiadła napowrót na swym miejscu, przyjęta

przez całe grono głośnie oklaskami. — Wiliam tymczasem, pobladły z wzruszenia, przyglądał jej się z nieruchomo utkwionym w nią wzrokiem, — którego niezwykły wyraz nową wzbudził obawę w nierozważnej młodziej kobiecie.

— Czyżby mnie poznał teraz, czy też tylko odnajduje we mnie przypomnienie Ombry? — myślała zaniepokojona.

Gdy w parę godzin potem zabierano się z powrotem do zamku, książę podbiegł szybko ku lady Stève, i wzięwszy ją pod rękę, szedł obok niej przez czas jakiś powoli, w milczeniu. Nakoniec wyrzekł przytłumionym głosem:

— Musiałaś bardzo często, milady, bywać na przedstawieniach Izaury, gdyż niepodobniestwem byłoby wytłomaczyć sobie w inny sposób twój przedziwny umiejtności naśladowania Ombry, którą przed chwilą prawie w wszystkim mi przypomniłaś. Ciemna zieloność liści, zdobiących twe włosy, nadawała i twym oczom ciemną barwę i ten sam blask pełen wyrazu, jakim świeciły oczy Ombry. Dziwna rzecz, nawet ruchy twoje milady i cała postać były do tamtej tak dalece podobne, że tylko potrzebowałaś zaśpiewać, ażeby przedstawić wierny obraz artystki medyolańskiej. Słowem jesteście jakby dwie rodzone siostry, nie ustępujące sobie w piękności, dwie królowe, mogące panować nad sercami ludzkiemi wdziękiem i potęgą niezrównanego talentu.

— Szkoda, że nie posiadam właśnie żadnego z owych dwóch najsilniejszych uroków, jakie cię tak oczarowały, milordzie, to jest jej głosu i jej talentu — odparła rozpromieniona Minia.

— Przynajmniej szczerze, kuzynko, ponieważ byłaś tak szczęśliwą, że ją słyszałaś na scenie, czy podobna jest zapomnieć tego cudnego jej głosu, unoszącego nas w siódme niebo?

— Odpowiedz mi raczej, milordzie, jakim sposobem twoje uwielbienie dla tej śpiewaczki godzisz z ową lekkawą pogardą dla wszystkich artystek, z jaką wyrażałaś się o nich dzisiaj rano? — spytała Minia.

— Pochodzi to z tego powodu, droga kuzynko, że w istocie położenie artystki naraża ją na tyle niebezpieczeństw, iż potrzeba być wyjątkowego usposobienia kobietą, aby się przed nimi uchronić. Mówiłaś mi jednakże, że Ombra właśnie należy do rzędu takich istot

jących, miały — rzecz naturalna — oburzyć cara i skłonić go do wyjazdu z Moskwy, w sposób również nieprzewidywany, jak był przyjazd, żadnym programem dworskim nie zapowiedziany. — Bardzo wiele osób skutkiem tego przelotnie się i doznało zawodu, a pomiędzy innymi i poseł Stanów Zjednoczonych, który z całym sztabem sekretaryatu swego przybył do Moskwy w wigilię wyjazdu cara.

Ze sfery plotkarskiej przejdźmy do poważniejszych kwestii.

Pomiędzy licznymi komitetami, którym powierzone zostało w Rosji zbadanie różnych spraw, dotyczących się administracji kraju, zasiada komitet pod przewodnictwem senatora Kochanowa, mający bardzo obszerne zadanie, a mianowicie nie tylko zbadanie wszelkich delegacji dzisiejszej machiny rządowej rosyjskiej, ale nadto ułożenie planu reorganizacji władz.

Naturalną jest rzeczą, że oczy całego imperium zwrócone są na ten komitet, który niezależnie od innych specjalne kwestie traktujących, ma być niedoborem zmian ustroju wewnętrznego politycznego a przynajmniej ma rozluźnić węzły absolutyzmu władzy. Zdaje mi się, że oczekiwania i nadzieje publiczności są przedczesne; najprzód dla tego, że osobistość do składu komitetu należąca, przesiąkła biurokracją i nawykami, i z którymi przedwzrostkiem zerwać by należało, nie mając doświadczenia ducha inicjatywy, by nową harmonijną całość zbudować; — a potem dla tego, że co chwila powstają w najwyższych sferach nowe prądy, oddające władzę w ręce ministrów, inne mających poglądy i dążenia. — W każdym razie, o ile powątpiewać można, by prace komitetu przyniosły bezpośrednią korzyść krajowi, to w każdym razie będą one cennym materiałem, z którego kiedyś jakaś zawierucha polityczna skorzysta.

Na zarzuty, nie raz w rozmaitych kolach społeczeństwa polskiego podnoszonych, że w Rosji od wieku widzimy ciągle powoływane do życia różne komitety, których co roku kilkanaście powstaje, w celu rozjaśnienia kwestii na dobie będącej i że te komitety, do niczego w gruncie rzeczy nie doprowadzają, nie są w stanie pohnąć naprzód społeczeństwa rosyjskiego — odzywają się głosy Rosyan, że i na zachodzie Europy w krajach, rządzonych rozmaitemi formami reprezentacyjnymi, takiego rodzaju komitety są znane, używane. Otóż możemy odpowiedzieć na to, że wprawdzie każda sprawa pod rozważenie władz reprezentacyjnych, prowadzących poddawaną w Europie, odсылana jest zwykle do komisji sejmowych a nawet w wielu krajach jak np. w sejmach krajów koronnych w Austrii obowiązkowo, ale ta różnica pomiędzy skutecznością działania komisji sejmowych a komitetów rosyjskich, że pierwsze wybierane są z grona reprezentantów kraju, przyczem naturalnie zwracana jest uwaga na specjalne uzdolnienie, tudzież, że te komisje, stojące pod naciskiem opinii publicznej, przed reprezentacją kraju sprawę bez zwłoki zdać muszą, i że praca ich oparta zarówno na wnioskach inicjatorów kwestii, jak i na opinii rządu, której zarządzać mają prawo, bez zwłoki poddana zostaje pod rozstrzygnięcie reprezentacji kraju, to jest sejmów; — komitety zaś rosyjskie, mają zawsze charakter tylko na pół urzędowy, są płodem chwilowej fantazy ministra, że prace ich będą albo nie będą użyte, że wybierane są zwykle i z grona ludzi specjalnie z kwestią obecną, lecz pomiędzy jenerałami, którzy podług wyobrażeń rosyjskich jako jenerałowie — jenerałową posiadają kwalifikację czy na administratorów kraju, czy na ministrów, czy na dyplomatów, czy na kuratorów naukowych, sędziów, czy wreszcie co jest niezaprzeczone na żandarmerii, policjantów; że wybierani są wskutek intryg dworskich, kobiecych, lub co najczęściej jest ministrów w celu pozbycia się zawadzących im a intrygujących osobistości, bez żadnego względu na uzasadnienie, bez naciśku za terminu pracy; skutkiem czego są komitety, które przed laty 20 ustanowione, nie załatwiły zadania; są komitety usunięte jako niepotrzebne, a budżet państwa obciążające. O ile zatem komisje sejmowe europejskie są niezbędnymi organami w ustroju władz, o tyle komitety rosyjskie są i zostaną zawsze czczą formą, nędżnym nieudanym naśladownictwem i prace ich o tyle tylko ma wartość, o ile energiczny minister, wiedzący czego chce, użytkować je potrafi do swoich celów.

Komitet tak zwany Kochanowa, atkolwiek inaugurowany z wielkim rozgłosem i zwracający uwagę publiczności, ma ten charakter jak wyżej wskazałem i innego znaczenia mieć nie będzie. Powołany on został do życia przez Ignatiewa, który go ustanowił w celach wykonania programu swego, byłby go użytkował w kierunku, organizacji władz państwowych, zblizonych do form reprezentacyjnych. Obecnie, zdaniem moim, komitet Kochanowa jest bez przewodniczącej mu bussoli, albo uledek musi wskazówkom Tolstoj-Pobiedonocowa, albo jeżeli na stanowisko zupełnie pod rządne, stać się niepotrzebnym kółkiem w budowie mechanizmu władzy.

Zresztą w Rosji, nie mówiąc już o kwestii zasad, bo w kraju, gdzie ich absolutnie nie ma, każdy przewodniczący zmieniać je może jak rękawiczki bezkarnie; ale w kwestii zmian form wykonawczych władzy, stanowiących w Rosji jądro rzeczy, w kwestii zmian biurokratycznych przepisów — każdy chcący je naruszyć napotyka na nieprzełamalne trudności. Między biurokracją europejską, tam jeszcze, gdzie ma się, a biurokracją rosyjską, ta różnica, że do innych względów konserwacji tych form, ich nienaruszalności, doliczyć należy jeszcze interes osobisty wszystkich bez wyjątku urzędników, którzy w naruszeniu porządku obecnego upatrują zatamowanie źródła ich osobistych dochodów. Energiczny minister ośmiela się czasem go naruszyć, ale w wyjątkowych tylko razach zwykły zaś bieg interesów narażony zawsze będzie na samowolną niższych władz, które na swoją korzyść osobistą umieją każdy interes wyzyskać, a których opór władzom wyższemu, pod formą pieczy nad interesami państwa, potrzebnej kontroli, porządku biurowego, przelamać się nie da, jak tylko waga rubli. Opór ten nie odnosi się zwykle do kwestii in merito, bo ta jest urzędnikowi obojętną, ale do form, przy których nienaruszalności obstarają jakoby przy nienaruszalności dogmatu, dobra wola, przychylności, zyczliwości ministra ku interesowi, przekonanie tegoż o słuszności żądań zwykle na nie wiele się przydadzą, jeżeli interesant pominięte inne utarte drogi przebiegu sprawy, to jest datki pieniężne, bo minister ma do zwalczania opinią naczelnika wydziału i jego biura, ten zaś naczelnik sekreji i jego biura, ten znowu naczelnik kancelacji, następnie referentów, kontrolerów, kancelistów, a wreszcie prostego ekspedytora pieczętującego i adresującego listy. Nadto ten róż szerzeni, zalegających każde biuro, jest solidarnością interesów związanych z takimże rojem wyzyskaczy innych ministerstw, z którymi przy nojących po-

hulankach w zaczepno-odporny traktat się wiążą; nie jeden interes, mogący być w jednym ministerstwie zafabrykowany i do kompetencji tegoż należącej, odsyłany jest niepotrzebnie do innych ministerstw, a tam interes przechodzić musi przez chłostę dziennikarzy, kancelistów, referentów, naczelników sekcji, kontrolerów, ekspedytorów, woźnych. Za każdą zmianą ministrów wydawane są przepisy, że w żadnym biurze nie może zalegać interes dłużej, jak dni 10; pomimo tego są interesa zalegające w biurach po lat 16. Nie ma wydziału w żadnym ministerstwie, gdzieby było mniej jak 10,000 spraw zaległych, a najdrobniejszy interes przedstawia się w formie pliku papierów centnarowej wagi. Ciekawy widziałem spryt wyzyskiwawcy urzędnika. Interesent, mający za dostawy dla rządu odebrać 500,000 rubli, do uzupełnienia tyśiącznych wymagań form potrzebował podpisu gubernatora Moskwy; z urzędu odestać miano w tym celu papiery do Moskwy; ekspedytor zażądał za położenie adresu i ekspedycję rubli 500. Interesent dawał mu tylko 100, ekspedytor mszczyć się, wysłał papiery przeznaczone do Moskwy do Tomsku, skutkiem czego nastąpiło opóźnienie w wypłacie 500,000 rs. o pół roku!

Lwów, 19 października.

(Z sejmku. — Fundusz szkolny. — Fundusz krajowy. — Regulamin centralnego komitetu wyborczego.)

(a) Na wtorkowym posiedzeniu odczytano tylokrrotnie już słyszaną (i tyleż razy ubita) interpelację ruską (interpelował hospodyn Wasyli Kowalskij), dla czego dotąd we Lwowie nie została zaprowadzona ruska szkoła ludowa, jakie zachodzą trudności i jakich środków użył rząd zamierza dla ich usunięcia i bezwzględnego utworzenia tej szkoły? Interpelację tę doręczono p. komisarzowi rządowemu. W dalszym ciągu odczytane zostało sprawozdanie komisji lustracyjnej, oceniającej czynności zeszloroczne Wydziału krajowego, przyczem znowu, aby tylko czas niepotrzebnie marnować, zabrał głos p. Antoniewicz, a chwalebny Wydział, nie mógł sobie odmówić przyjemności zaczepić go, dla czego subwencjonował *Swiitlo* (pismo ruskie, drukowane łacińskimi głoskami), które, zdaniem jego, sieje niezgodę i staje w poprzek „prymirenia“ w Galicji. Również krytykował Wydział za subwencjonowanie wydawnictwa książeczek popularnych polskich i ruskich. Słusznie mu na to odpowiedział p. Pietruski, że dziełka owe rozeszły się w 40,000 egzemplarzach, co świadczy o ich użyteczności. Zadaniem wydawnictwa jest przeciwdziałać tej masie pisemek, które jak krety nurtują w społeczeństwie, a których redaktorowie smutną rolę odgrywali podczas procesu tegorocznego. Ostatecznie na wniosek hr. H. Wodzieckiego zakończono dyskusję.

Przyjęto następnie wśród zamieszek rezolucję hospodyn Rożankowsko, przypominającą Wydziałowi krajowemu uchwałę sejmową z r. 1881 względem ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich i wywołującą go do przedłożenia wniosków.

Poczem wniósł hr. Wojciech Dzeduszycki sprawozdanie komisji edukacyjnej w sprawie krajowego funduszu szkolnego. W sprawozdaniu tym przedstawiła komisja o ile Wydział krajowy rok rocznie sumę przeznaczoną przekraczał i ostatecznie wniosła o udzielenie Wydziałowi 382,916 złr. na wydatki szkolne, czyli 30,000 złr. więcej, jak w zeszłym roku. Wydział krajowy zaś przez usta p. Pietruskiego redukuje tę kwotę na 290,400 złr. Rozprawy toczyły się obszernie i przeciągnęły się do środy; w dniu tym przemówił także marszałek Zyblikiewicz jako poseł, złożywszy poprzednio listę marszałkowską w ręce wicemarszałka sejmku, ks. Biskupa Stupnickiego. Dr. Zyblikiewicz wystąpił przeciw wnioskowi komisji budżetowej. Wszyscy posłowie otoczyli marszałka i z największym zajęciem przysłuchiwali się jego półgodzinnej mowie, wypowiedzianej z wielkim spokojem i powagą. Mówca dał nadzwyczaj jasny, dokładny i wolny od wszelkich złudzeń obraz finansów kraju i przedstawił je w całej nagości. Objął on Izbę, że stan finansów nie jest tak świetny, jak go przedstawili członkowie komisji budżetowej. Operować trzeba za pomocą pożyczek na zastaw papierów, które należą do funduszy, zostających w zawiązywaniu Wydziału krajowego. Mówca nie jest ani za wnioskiem komisji, ani za wnioskiem Wydziału, lecz pragnie tylko przestrzedeć Izbę, która powinna wiedzieć, jak rzeczy stoją. W końcu marszałek stwierdził, że wnioski komisji budżetowej nie dają bynajmniej do zrealizowania programu, postawionego przez mówcę na początku sejmku; a polegającego na zakładaniu szkół nowych, a nie na organizowaniu szkół dawnych. Mowa marszałka, którą często przerywały oznaki zadowolenia, wywarła wielkie wrażenie. Przyjęto ostatecznie redukcję.

Na wieczornym posiedzeniu przystąpiono do obrad nad budżetem funduszu krajowego. Jenerałny sprawozdawca Chrzanowski odczytał wywód ogólny, poprzedzający projekt ustawy finansowej, ustanawiającej dodatek krajowy do podatków bezpośrednich z wyjątkiem zarobkowego po 27 cent. od każdego złotego reńskiego, a po 22 centy od każdego złotego reńskiego całej należności podatku narodowego. Erazm Wolański wniósł rezolucję, polecającą wydziałowi krajowemu oszczędność w preliminarzu na rok 1884. Bez dyskusji przyjęto preliminarz dochodów w ogólnej sumie 501,310 złr. i sześć rubryk rozchodów według wniosków komisji.

Na dzisiejszym posiedzeniu przystąpiono do wyboru 9 członków Rady nadzorczej. Pierwszy zabrał głos p. Abrahamowicz, i nadmieniając, że § 71 statutu banku nie zawiera żadnego postanowienia co do czasu trwania mandatu członków Rady nadzorczej, z kąd powstało podejrzenie, że będą oni dożywotnimi, a to byłoby bardzo niestosowne, wniósł: Poleca się wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył zmianę statutu bankowego, określającą ściśle czas trwania mandatu członków Rady nadzorczej, i zajął uznaną nagłośnić dla tego wniosku. Wniosek ten poparty licznie, przyjęto jednogłośnie. Potem nastąpiło imienne głosowanie. Wydział krajowy przedstawił sejmowi do wyboru następujących członków Rady nadzorczej banku krajowego, jako członków rzeczywistych: Hipolita Bohdana, właściciela dóbr ziemskich, Michała Dymeta, kupca i wice-prezydenta Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, Edwarda Jędrzejowicza, właściciela dóbr ziemskich i posła sejmku krajowego, Henryka Kieszkowskię, dyrektora towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, dr. Józefa Malinowskiego, adwokata krajowego we Lwowie, Stanisława Markiewicza, kupca we Lwowie, Józefa Męciskiego, właściciela dóbr ziemskich i posła sejmku krajowego, Emila Torosiewicza, właściciela dóbr ziemskich i posła na sejm krajowy, Piotra Falkenhagen-Zaleskiego, kapitalistę.

Jako zastępców członków Rady nadzorczej pp. Zy-

gmunta Augustynowicza, właściciela dóbr ziemskich; Ignacego Drexlera, kupca; Augustyna Gorajskiego, właściciela dóbr ziemskich i posła na sejm krajowy; Józefa Pieńczykowskiego, właściciela dóbr ziemskich.

Ponieważ sześciu tylko wybrano, których nazwiska podkreśliłem, więc marszałek oświadczył, że wydział krajowy zrobi nową dodatkową propozycję, a także w propozycji na zastępców okażą się może potrzebni zmiany. Wybór dalszy odroczonej do jutra.

Następnie obradowano nad zasilkami na cele oświaty. Przy rubryce „teatr lwowski“ wniósł Antoniewicz o skrócenie pozycji dla opery, lecz ją uchwalono jak również zasitek 6 tysięcy złr. na przeistoczenie teatru lwowskiego, pomimo opozycji p. Antoniewicza. Dla teatru krakowskiego wyznaczono 8 tysięcy złr. subwencji i 5 tysięcy złr. na naprawę.

We wtorek uchwalilo Koło polskie następujący regulamin wyborczy:

1. Centralny komitet przedwyborczy, wybrany przez Koło sejmowe, dzieli się na oddziały: jeden z siedzibą we Lwowie, drugi w Krakowie. Każdy oddział składa się z 10 członków i 5 zastępców.

2. Oddział centralnego komitetu przedwyborczego będzie ukonstytuowany i rozpocznie swoje działania, skoro większość członków oddziału, przez Koło sejmowe wybranych, wybierze z pośród siebie prezesa, zastępcę jego i sekretarza.

3. Jeżeli który z wybranych przez Koło sejmowe członków komitetu wystąpi ze składu oddziału, albo stałe przestanie brać udział w pracach tegoż, prezes oddziału powoła w jego miejsce jednego z wybranych przez Koło sejmowe 5 zastępców.

4. Oddziały powołują w stosownym czasie osoby, piastujące godność prezesów rad powiatowych i burmistrzów miast, lub inne wpływowe osobistości do zawiązania komitetów przedwyborczych gmin wiejskich i miast.

5. Skoro komitety przedwyborcze miejscowe ukonstytuują się, wybiera po jednym delegacie na zjazdy delegatów, które prezesowie oddziałów komitetu centralnego powołają do Lwowa, względnie do Krakowa.

6. Przewodniczący oddziału przewodniczą na zebraniu delegatów, w którym biorą także udział członkowie oddziału.

7. Zjazd delegatów wybiera do oddziału komitetu przedwyborczego centralnego 5 członków, którzy wejdą w skład dotychczasowego oddziału.

8. Wzmocnienie tym sposobem oddziały powołać mogą jeszcze po 5 dalszych członków, którzy otąd stałe wchodzić do ich składu.

9. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego działają niezależnie od siebie; w razie potrzeby oddziały porozumiewają się wzajemnie.

10. Komitety przedwyborcze miejscowe przedstawiają oddziałom kandydatów dla wyborów z mniejszych posiadłości, a z miast podają kandydatów do wiadomości oddziałów; czuwają nad akcją wyborczą przy prawyborach i wyborach; donoszą o przebiegu akcji wyborczej właściwemu oddziałowi komitetu przedwyborczego.

11. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego zatwierdzają kandydatów poselskich dla okręgów miejskich i ogłaszają kandydatów poselskich dla miast.

12. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego postarają się o zwołanie zjazdów przedwyborczych większej własności i nie przesądzając, jakie kandydatury wyjdą z łona tych zjazdów, ogłaszają listę niektórych kandydatów, których wybór do sejmku przez większą własność w ogóle byłby pożądanym.

13. Centralny komitet przedwyborczy pełni czynności swoje przez cały jeden tryjod sejmowy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Napaść na Siostry Miłosierdzia. *Cerkownij Wiestnik* pisze, co następuje:

Od pewnego czasu zaczęła się z dzinną siłą przejawiać w chełmskiej Rusi polsko-łacińska propaganda. Propaganda używa najrozszerzonejszego oręża. Jeden z popów chełmsko-warszawskiej eparchii uzupełnia znane już w tej sprawie szczegóły, wskazując na Siostry Miłosierdzia katolickie, tak zwane Szaretki, jako na gorliwe propagatorki. Szaretki pielęgnują chorych w szpitalach miejskich, utrzymywanych przez rząd rosyjski, i stawiają sobie za cel nie tyle pielęgnowanie chorych, ile raczej nawracanie na katolicyzm prawosławnych, a szczególnie nie dawno przyłączonych katolików i unitów w gubernii lubelskiej i innych. Szaretki propagują u siebie na równi z katolicyzmem język polski tak, że usunięcie ich ze szpitali przyczyniłoby się nie tylko do zmniejszenia łacińsko-polskiej propagandy, lecz i do większego rozwoju oświaty rosyjskiej w Rusi chełmskiej. Szpital hrubieszowski uczynił już pierwszy krok do usunięcia Szaretek i zamienienia ich przez prawosławne siostry miłosierdzia. Dobrze byłoby, gdyby inne szpitale poszły za tym przykładem.

Z tej notki *Cerk. Wiest.*, którą przytoczyliśmy za krakowską *Reformę*, pokazuje się 1) ogromna nienawiść cerkiewnego organu przeciw katolicyzmowi, i chęci wyrugowania Sióstr Miłosierdzia z zakładów rządowych. 2) widac z tych słów, że dotąd wyrugowano Siostry M. tylko z jednego i to rządowego lazaretu, że zatem szerzone dawniej przez *Reformę* pogłoski (którym nasz korespondent warszawski zaprzeczył) — jakoby do prywatnych zakładów Polacy dobrowolnie wprowadzali czerńce prawosławne, były przesadzone.

— *Diennik Polski* dowiaduje się, że zamek w Olesku kupiony został od pani Lityńskiej przez komitet w tym celu związany, za sumę 15,000 złr. i oddany będzie dnia 30 listopada w posiadanie. Kontrakt formalny zostanie dziś podpisany. Jako kupujący występuje na razie dr. Wernicki.

NIEMCY.

* Berlin, 20 października. *Kreuz Zig* podaje w sprawie symultanek krefeldzkich następujące szczegóły: „W Krefeldzie istnieje osiem szkół elementarnych, z których trzy, zwiedzane wyłącznie przez dzieci katolickie, były wyznaniowe, reszta zaś, do których katolickie i ewangelickie dzieci wspólnie uczęszczały, były symultankami. Szkoła żydowska do ostatecznej chwili zachowała charakter wyznaniowy. Od stycznia 1882 r. rozpoczęli obywatele katolicy energiczną agitacją od tego, że żądali, żeby dzieci ich w szkołach wyznaniowych umieszczano; w końcu widział się rejeńczy dyseldorfska zmuszona życzeniem katolików zadecydować i symultanki zamienić znowu na szkoły wyznaniowe. Zmiana ta ma, jak już wspomnieliśmy, do wielkiej nocy r. 1883 być przeprowadzoną.“

Rzeczony ministerjalny, znoszący symultanki krefeldzkie, wywołał w obozie żydowskim niesłychaną wrzawę. Żydzi, którzy potrafili szkołom swoim do dziś dnia

zachować charakter wyznaniowy, i o to wszelkimi siłami się starali, jakby się uwzięli na to, żeby szkołom chrześcijańskim ten charakter odebrać. Wiedzą też zresztą synowie Izraela bardzo dobrze, że w miarę tego, jak im się uda ducha chrześcijańskiego i wpływ religii osłabić, panowanie i wpływ ich na lud rośnie. Dla tego też dziś krzyczą w niebogłosy i narzekają, że nie-szczęsną reakcją niszczy cały plan ich długoletniej pracy. *Berl. Zig* przynajmniej otwarcie, że symultanki dla idei żydowskiej mają niesłychaną wagę, kiedy tak pisze: „Jak ważnymi są symultanki, pokazuje się namacalnie ztąd, że zwolennicy Stoeckera, Henriciego, Ruppela, Cremera i t. d. byli uczniami szkół wyznaniowych. Są oni wychowankami metody Stielega, którzy tworzą główną armią owych agitatorów, niszczących swobodę i wolność obywatelską.“

Berl. Zig identyfikuje tu po prostu pojęcia swobody i wolności z usposobieniem żydowskim — co żydy, to przyjaciel oświaty i wolności, każdy zaś chrześcijanin, antysemita — to przyjaciel ciemnoty i tyran. Ale organ żydowski posuwa beczelnością swą do najwyższego już stopnia, kiedy dalej dosłownie pisze: „Ostawiony „młodzian wzorowy“ Hoedel jest prawdziwym dzieckiem wychowanem na podstawie metody Stielega.“ W ten sposób śmie pismo żydowskie uragać chrześcijańskim szkołom wyznaniowym i sztydzi z wychowania, jakie czy to człowiek pojedynczy, czy naród cały szkole wyznaniowej, chrześcijańskiej zawdzięcza.

Znakomitą też jest w pomysłach swych *Nat. Zig*, która do żywego obruszona zniesieniem symultanek w Krefeldzie, tak się wyraża: „Otóż i stwierdza się zupełnie wiadomo o zniesieniu szkół symultannych. Skutkiem tego faktu jest, że dzienniki polskie żądają zniesienia symultanek w Poznaniu. Jakkolwiek rząd dawniej twierdził, że w okolicach mieszanych narodowości symultanki konieczne są potrzebne, to rozporządzenie ministerjalne dla Krefeldu ośmieli niewątpliwie Polaków do energiczniejszych agitacji narodowo-religijnych.“ „Brzydkie“ te agitacje polskie niestannie niepokoją biednych Laskerów, Bambergerów i Cohnów. Dziś obawa przed rozwinięciem energiczniejszej agitacji w Poznaniu nie pozwoli już spojrzeć troskliwym o dobro wielkiej ojczyzny niemieckiej — Izraelitom!

— *Bad. Borb.* takie podaje daty statystyczne, dotyczące gminy starokatolickiej w Saukingen. W roku 1880 było urzędowych spisów starokatolików 950. W roku 1881 już tylko 450. W r. 1882 zaś spadła liczba ta do 356; z tego jest mężczyzn samodzielnich 148, niewiast 24, dzieci szkolnych 45, razem 217. Gdzie poszukają resztę 139 dusz, potrzebnych do kompletu 356 — nie wiemy. Do samodzielnich mężczyzn zaliczono także młodzieńców, którzy co dopiero rok 21 ukończyli. Jasną jest rzeczą, że cyfry te, choć urzędowe, nie zgadzają się zgoła z rzeczywistością; nazywają się też zresztą urzędowymi, bo znajdujemy je w urzędowym dzienniku kościelnym starokatolików. Jeżeli zaś liczby te zgadzają się z prawdą, natenczas pokazuje się także fatalna progresja — ad minus; bo gmina w Saukingen straciła w ciągu 3 lat 600 zwolenników.

— Bennigsen zrywa wszelkie stosunki dyplomatyczne z Richtermem. W liście do *Elberf. Zig.* przemawia przywódcza liberalów za kandydaturą Cuny i Eynern a o agitacji Richtera tak mniej więcej się odzywa: Richter i jego zwolennicy z pewną systematycznością zwalczają narodowo-liberalów. Widac to w walce wyborczej, stoczonej w Kassel i w Szlezewiku. Zaczepiają posłów Eynern i Cuny dla tego tylko, że należą do prawego skrzydła liberalów, ale zapominają lub nie chcą pamiętać, że właśnie tych mężów otacza całe stronnictwo narodowo-liberalnych szczególniejszą czcią. Pociski więc wymierzone przeciwko nim dotykają boleśnie wszystkich liberalów. Spodziewać się należy, że liberalni nie zrażą się wycieczkami postępów, ale właśnie im na przekór wszystkich dolożą sił, żeby panom Eynern i Cuny utworzyć drogę do sali sejmowej.

— Wybory. W Berlinie postawił czwarty okręg wyborczy kandydaturę Richtera i Hermesa.

W Kilonii zwyciężyli liberalni.

Altona. Wybrano na 373 wyborców 348 liberalów.

Hanau. 74 postępców, 14 narodowo-liberalnych.

Merburg. 36 liberalnych, 8 konserwatystów.

Hofgeimer. 16 liberalnych.

Grebenstein. 4 liberalnych i 4 konserwatystów.

Hersfeld. 27 liberalnych.

Witzenhausen. 10 narodowo-liberalnych i 2 konserwatystów.

Karlshafen. 7 liberalnych.

Hagen. 245 postępców, 224 liberalów i 5 członków centrum.

Nordhausen. Zwyciężyli wolno-konserwatywni.

Sigmaringen. 5 narodowo-liberalów i 11 członków centrum.

Dysseldorf. 404 centrum, 116 liberalnych.

Monaster. Centrum świetne odniosło zwycięstwo.

Lignica. 172 liberalnych, 20 konserwatystów.

Magdeburg. 455 liberalnych, 15 konserwatystów.

Koblencya. Okręg wiejski 103 centrum, 19 liberalnych, miejski: wszyscy z centrum.

Nieder-Barmen. Zwycięstwo konserwatystów.

Szczecin. Secesyoniści zwyciężyli.

FRANCYA.

* Leon XIII w przemowie swój, wypowiedzianej w niedzielę do pielgrzymów francuskich, zachęcał katolików Francji gorąco do jedności i zgody. *Monde* widzi w słowach Papieża prawdziwy program, który dla katolików francuskich może się stać początkiem nowego historycznego okresu. Katolicy — powiada *Monde* — muszą taktykę i metodę obrony zastosować do okoliczności i do tej broni, jakiej używają przeciwnicy. Idzie tu o wojnę przeciw religii i o oderwanie Francji od zasad chrześcijańskich. Rozpoczęto tę walkę wypędzeniem i zrabowaniem zakonów, a jako do najskuteczniejszego środka, mogącego kraj doprowadzić do apokstazy, wzięto się do szkół bezwyznaniowych. Rozproszone i niekarne oddziały nie wystarczą już dzisiaj przeciw armii nieprzyjacielskiej; na nie też nie zdadzą się szumnie brzmiejące frazesy i himeryczne zamysły. Oprócz dzielnych i silnie zorganizowanych oddziałów potrzeba nam dzielnych przywódców, a tych wskazał nam Papież w Biskupach. — Słowem tym tylko przyklasnąć możemy i najpełniej na nie się pisząc, przypominamy że niejednokrotnie już w ten sam sposób wykazywaliśmy potrzebę zmiany taktyki katolików francuskich.

— Spór wybuchł pomiędzy Biskupem z Poitiers ks. Bellot i jego kapitułą. Ksiądz Biskup

zasuspendował księdza Klingenhoffa za kazanie, jakie tenże wygłosił; ksiądz K. apelował do Rzymu, a kapituła wystawiła mu jak najlepsze świadectwo, — co przychylnego republice Biskupa — podobno strasznie obrazilo.

TELEGRAMY.

London, 21 października. Według doniesienia, jakie otrzymał Times z Kairu, zawiera akt oskarżenia przeciw Arabiemu te głównie punkta, że Arabi, pogwałciwszy prawo międzynarodowe, zatkali w Aleksandrii białą chorągiew, ażeby pod jej osłoną cofnąć się z wojskiem, i wydać miasto na pastwę płomieni i rabunku, że podburzał Egipcyan do zbrojnego oporu przeciw wice-królowi, do wojny domowej, mordów i pustoszenia Egiptu.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 21 października.

Doniesienia urzędowe. Król nadał katolickiemu kościelnemu przy 10 dywizji Kostrzewie orła właścicieli królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

Na rzecz teatru polskiego. Z przeniesienia 202 marek 84 fen. Dziś odebraliśmy od K. zebrane w K. na czapkę dla proboszcza, przez tegoż zaś przekazane na cel powyższy 12 m. Razem 214 marek 84 fen.

Dla nieszczęśliwej rodziny. Z przeniesienia 6 marek. Dziś nadesłali: W. z S. 1,50 m., Kozłicki 1 m., dr. Bolesław Wicherkiewicz 5 m., ks. Z. 6 m. Razem 19 marek 50 fen.

Na dom św. Kazimierza w Paryżu nadesłali: Stanisław Kozmian 10 mk., Kozłicki z Poznania 1 markę, Razem 11 marek.

Na księży na Syberii. Z przeniesienia 580 m. 30 fen. Dziś odebraliśmy od hr. C. Działynskiego z Poznania 100 marek. Razem 680 marek 30 fen., które równocześnie przesyłamy na ręce ks. kan. Spisa w Krakowie.

Teatr polski. Jutro rozpocznie nasze polskie towarzystwo pod dyktando p. Podwyszyńskiego szereg przedstawień komedii w 1 akcie Madajskiego „Jeden kroć”, komedijkę w 1 akcie St. Dobrzańskiego „Złoty cielec” i aktm II gim z opery St. Moniuszki „Straszny dwór”. Po wstępnej uwerturze przedstawia p. dyrektor cały personel przy odpowiednim przemówieniu.

Witając w grodzie naszym nowego pana Dyrektora, który już przed kilku laty zjednał sobie życzliwość mieszkańców Poznania — witając całe towarzystwo dramatyczne, mające na deskach teatralnych doborę sztuk i doborę ich wykonaniem kształcić smak artystyczny, poczucie piękna i tego co szlachetne i wzniosłe, życzymy im jak najlepszego powodzenia i wyrażamy nadzieję, że łącząc *utile cum honesto* i publiczność zadowolona będą umieli i sami z nią być zadowoleni.

Pan dyrektor Podwyszyński prosi nas o umieszczenie w Kurjerze pisma następującego:

Zaszczycony zaufaniem Dyrektora Spółki akcyjnej na teatr polski w ogrodzie Potockiego, w Poznaniu, — objąłem kierunek sceny miejscowej.

Znam dobrze ważność zadania, które podejmuję i nie żądam się, abym mu sprostał całkowicie, to jednak wiem z pewnością, że do spełnienia ciążących na mnie obowiązków nie przystępuję lekkomyślnie, że skąpić nie będę pracy i trudów, aby im sprostać wedle sił moich i że jeżeli posiadzę jakiegokolwiek zdolności aktorskie i reżyserskie, o czem sąd nie do mnie należy, zużytkuję je naletycznie na korzyść sztuki narodowej, na korzyść teatru polskiego, w którym tak zaszczytne przypadło mi zająć stanowisko. — Zebrałem, pomimo najniekorzystniejszych okoliczności, towarzystwo możliwie najlepsze, starać się będę prowadzić je drogą pracy tam, gdzie iść powinno, a jaką będzie moja zastępa, jak odpowie zadanemu swemu moje grono teatralne, osądzi żelazna krytyka, której wskazówkami kierować się będę, osądzi szanowna i ofiarna publiczność wielkopolska, której pozostają na zawsze

sluga
A. Podwyszyński.

Ogrodenie cmentarza farnego. Przypominając Szanownym czytelnikom naszym to, cośmy przed kilkunastu dniami na tym miejscu napisali o cmentarzu farnym — odzywamy się raz jeszcze do ofiarności tak szanownych parafian farnego kościoła, jako też w ogóle do mieszkańców naszego grodu. Pożądaną byłoby rzeczą, aby parafia farna, mająca tak piękną świątynię, mogła się też doczekać odpowiednio ogrodzonej i ozdobionej cmentarza, na którym spoczywać będą drogie sercu wiernych osoby. Zydzi i Niemcy nie szczędzą kosztów i zabiegów na upiększenie miejsc wiecznego spoczynku swych zmarłych — czyż my katolicy pozwolimy im się zawstydząć? Koszta te nie będą zresztą tak wielkie, bo nie przenoszą 1800 marek, które bądź jak bądź przez parafian złożone być muszą. Aby zatem ulżyć ciężar ubogim parafianom, na którychby koszta te rozłożono — niechaj dobrowolne datki składają na ten cel ci, którym stósunki uczynić to bez szkody pozwalają.

Datki na ten cel w administracji pisma naszego złożone są dotychczas bardzo nieznaczne i wynoszą 81 marek. Dziś złożyli na ogrodenie cmentarza pp. St. Kaniewski 15 m., Fr. Chocimski 15 i Teodor Kocimski 15; razem 126 marek.

Posiedzenie Wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej Nr. 35. — Na porządku dziennym odczyt p. Klemenca Kanteckiego: „O Janie Jerzym Flemmingu, podskarbin W. Litewskim.

K. Kozłowski, sekretarz wydziału.

Dziś w sobotę odbędzie się o godzinie 8 wieczorem walne zebranie Towarzystwa Stella w lokalu własnym. Liczny udział pożądan.

Od Towarzystwa Stella odbieramy pismo następujące:

Dochód z przedstawienia amatorskiego, urządzonego staraniem naszym, wynosił marek 427,95
rozchód 215,81.

Czysty dochód w ilości 212,14 m. wręczyliśmy „Dz. Pozn.” na subwencję teatru polskiego.
Szanownej Publiczności, która licznym udziałem przyczyniła się do powiększenia funduszu subwencyjnego, składamy serdeczne „Bóg zapłać.”

Zarząd Towarzystwa Stella.

A. Andruszewski. F. Stęszewski.
Zwracamy uwagę członków Towarzystwa Przemysłowego na anons Dyrektora, zapowiadający walne zebranie na poniedziałek.

Pan minister wojny generał Kamecke, jak już donosiliśmy, przybył przedwczoraj do Poznania i obejrzał fortyfikacje poznańskie. Dziś zaś obejrzał wysunięte forty. Wieczorem lub jutro rano wyjedźdza do Torunia.

Most na Cybinie w drodze ku Śródcie będzie w tych dniach reparowany, w skutek czego jechać należy ulicą Wałową pomiędzy bramami Warszawską i Kaliską.

Według bilansu stowarzyszenia poznańskiego kolei konnej wynosił deficyt w zeszłym roku przeszło 70,000 marek.

W dniu 18 bm. po południu około godziny 2 pociąg kurierski, idący z Berlina do Królewca, przejechał w pobliżu Trzcianki wóz, na którym siedziało dwóch mężczyzn. Znalezione ich zupełnie zmiądzłymi.

W sprawie mianem Karmelitanki, która nauczycieli i księży teraz już w okolicy Grodziska nawiedza, donoszą nam, iż kobieta ta podaje swoje nazwisko jako Marya Grabowska z Warszawy i mieni się być kuzynką hr. Działynskiego z Poznania. Jest to zaś oszustka i kłamca w największym stopniu, a przytém dopuszcza się nawet i świętokradstwa.

Według spisu bydła, dokonanego we wrześniu, znajdowało się w 5 miastach powiatu szamotulskiego 476 koni i 740 sztuk bydła rogatego, a po wsiach 6433 koni i 17,576 sztuk bydła rogatego, ogółem zatem 6909 koni i 18,316 sztuk bydła rogatego.

W poniedziałek o godzinie 2 po południu odbędzie się w fabryce w Kruszewicy walne zebranie akcjonaryszów cukrowni Kruszewicy.

Jutro odbędzie się w Gostyniu koncert naszego skrzypka pana Nikodema Biernackiego na rzecz funduszu żelaznego subwencyjowania teatru polskiego. Koncert ten przychodzi do skutku staraniem p. Heleny Potworowskiej i innych pań, oraz znacznego obywatelstwa m. Gostynia a mianowicie p. Janaszewskiego, inicjatora rzeczono koncertu. Po koncercie zabawa z tańcami.

Ślub. W dniu 10 b. m. pobłogosławionym został w kościele farnym w Bydgoszczy związek małżeński pomiędzy panną Wandą Wolszlegier z Iwna a panem Józefem Wolszlegier z Siernik. Ślub dawał brat pana młodego ks. dr. Antoni Wolszlegier z Pelplina, który w serdecznych przemówi słowach do młodej pary.

W Bydgoszczy dnia 16, 17 i 18 b. m. odbywał się egzamin na nauczycieli przed komisją, której przewodniczył radca regencyjny dr. Schmidt. Z zakładu pp. Danych składały egzamin i otrzymały patent panny Robertowska Stanisława i Studniarska Karolina.

Okropne morderstwo spełnione zostało dnia 12 bm. w miejscowości Greetfield około Emden. Mieszkała tamże 82 lat mający poznałszy „superintendent” Ledning. Zrana pomiędzy godziną 7—8 znaleziono go w łóżku bez duszy. Po bliższym obejrzeniu zmarłego okazało się, że miał tak głęboką ranę, że aż przez nią wnętrzności wychodziły. W kilka godzin po śmierci otworzono mu mocno zacisnięte usta i znaleziono chustkę czarną jedwabną wciśniętą przemocą aż w gardło. Morderstwo to ciemną otoczone tajemnicą, gdyż starzec mieszkał tylko ze służką i przybyła na jakiś czas doń córka, która jest zamężną i mieszka w Eilfum. W nocy z dnia 11 na 12 córka czuwała przy ojcu, który po ciężkiej przebytej chorobie potrzebował troskliwej opieki, zrana około pół do 6 posłała spocząć do swego pokoju, poleciwszy wprzód służącą, aby aważała na starca i aby później, jeżeli nie będzie potrzebował, udała się jak zwykle do doju krow. Służąca zeznaje, że blisko pół godziny czuwała w przyległym pokoju a słysząc, że pan odmawia poranne modlitwy, wyszła w podwórze, zamknąwszy drzwi domu na klucz, który zabrała z sobą. Gdy powróciła, spotkała się z córką gospodarza wychodzącą ze swego pokoju. Ostatnia zapytała służkę, czy pan nie żądał jeszcze kawy, odebrawszy przeczucą odpowiedź, udała się do pokoju chorego. Widząc, że ojciec nie daje znaku życia, wezwała służkę i posłała ją po mieszkającego w bliskości krawca, ten odkrył natychmiast, że tu popełniono morderstwo. Lecz dotychczas nie odkryto ani śladu narządzi, którym zadano starcowi ranę, drzwi i okna były zamknięte, nikt obcy wejść do domu nie mógł, ani też nie nie skradziono. Cała okolica z ciekawością czeka rozwiązania okropnej zagadki.

Janowi Matejce nadała krakowska rada miejska na posiedzeniu nadzwyczajnym, odbytym dnia 16 b. m., obywatelstwo honorowe miasta Krakowa. Dyplom wręczył mistrzowi prezydent miasta dr. Weigel wraz z przewodniczącymi sekcji.

Matejko przetrwał, jak donoszą z Wiednia do warszawskiego *Słowa*, wykończył na wiosnę dla zamku wawelskiego portrety następcy tronu austriackiego Rudolfa i małżonki jego arcyksiężniczki Stefani.

Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 22 października, św. Korduli p. i św. Alfonsa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 38. Zachód o godzinie 4 minut 50. Długość dnia 10 godzin 12 minut.

Wypadki historyczne. 1603 Wypędzenie Tatarów przez Multan. — 1612 Poddanie się Polaków w Kremlinie. — 1672 Pokój buczacki.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 23 października, św. Jana Kapistrana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 40. Zachód o godzinie 4 minut 48.

Długość dnia 10 godzin 8 minut.

Wypadki historyczne. 1172 Śmierć Bolesława Kędzierzawego. — 1648 Sejm elekcyjny. — 1824 Aresztowania młodzieży w Wilnie.

Sroda, 20 października. (Odsłonięcie pomnika dla ks. T. Kegla, proboszcza w Gąsawie.) Dnia 11 b. m. byliśmy świadkami rzadkiej i nader pięknej uroczystości odsłonięcia pomnika, wystawionego na alei promenad naszego miasta ks. T. Keglowi, proboszczowi w Gąsawie a dawniejszemu mansjonarzowi kolegiaty średzkiej. Pisaliście już, że obywatelskie serce, przejęte wdzięcznością dla ks. K. za urządzenie tych promenad, wysłało do niego do Gąsawy deputację z zawiadaniem o swym zamiarze.

Na dniu wyżej wspomnianym o godzinie 3 po południa w uroczystym pochodzie prowadzono ks. Kegla, który do Środy przybył, z plebanii na czele siedmioklasowej szkoły z pp. nauczycielami Kremerem, Krzysztofowiczem i Felickim na miejsce postawionego pomnika, okrytego białym tullem i przyozdobionego w girlandy i rozmaite kwiaty, czego dopełniły panie Brodzkie.

Przy klombie w koło pomnika i na całej promenadzie oczekiwały już tłumy ludy dostojnego gościa, a kiedy dochodził do miejsca wystawionego mu wiecznej pamiętki członkowie Towarzystwa śpiewu pod opieką św. Cecyli pod kierunkiem p. Fr. Zaremby zaintonowali śpiew żeglarszy sy-cylijskich „O Sanctissima” na cztery głosy w trzech częściach.

Po skończonym śpiewie p. dr. Węclewski przemówił stósownie do Jubilata, poczem p. N. Pospieszalski w imieniu magistratu pomnik odsłonił. Następnie p. Kremer przemówił w następujących słowach:

„Oczigodny Kapłanie! To młode pokolenie, które przed sobą widzi, pragnie uczcić założyciela tych promenad... Pokolenie to jest zastępstwem owęj wielkiej gromady szkolnej, która przez szereg lat pod Twoją opiekuną wzrastała ręką, którą uszlachetniała nauką wiary i wspierała radą i czynem. Ta młodzież szkolna chce odplacić Ci wdzięcznością część długa przez swych rodziców u Ciebie zaciągniętego... Obecność jej niech Ci będzie nagrodą Twęj pracy i owocem trudów i poświęceń, podjętych około młodzieży szkolnej średzkiej, której serca ogrzewałeś ciepłem Twojego serca. Nie tylko w szkole, ale i po za nią umiałeś połączyć dobre z użytecznym i przyjemnym. Te promenady, to dzieło Twoje, są tego dowodem...”

Dawniej była Środa murem opasana, a Tyś ją otoczył zielonym wieńcem żywym, bo miłość palająca ku bliźniemu w mury zamykać się nie da! Oby ten obraz symboliczny stał się rzeczywistością w nieskończoność!... A my pamiętajmy sobie: „Lata mijają, ale zasługi zostają.”

Po przemówieniu tym wygłosił jedno z dwunastu białych ubrańych dziewczęć szkolnych wiersz ułożony przez Maryą Kremer.

W końcu Patron ks. Szamarzewski w kilku treściwych słowach dziękował imieniu parafii za wszystko dobre, co zdołał jako kapłan i przyjaciel ludzkości podczas urzędowania w Środzie, dodając w końcu „Bóg zapłać!” a cały tłum zebranych to samo powtórzył. Po każdym przemówieniu Jubilat z rozrzwinięciem dziękował w dłuższych i serdecznych wyrazach. Po skończonych ceremoniach i przemowach śpiewacy na zakończenie odpiewali na cztery głosy „Wyplłyn z duszy grzmiąca pieśń.” Udało się zaraz na salę p. Hüttner i do stołu na obiad zasiadło około 40 osób. Pomiędzy biesiadującymi brało też udział pięciu starozakonnych, a to z wdzięczności dla Jubilata, jak się jeden wyraził podczas rozmaitych wzniesionych toastów, że kiedy w roku 1848 rzucano się z pewnych powodów na żydów, ks. Kegel „zrobił wycieczkę jak cały pułk wojska — piersi swoje nadstawiał napastnikom, mówiąc: „nim któremu z bliźnich naszych macie zamiar coś zrobić, we mnie wpirow udercie!” — takim więc kapłanow- obrońcy — mówił dalej starozakonny — jesteśmy wdzięczni do śmierci, a potem i potomstwu naszemu.” Biesiada trwała do godziny 10 w wieczór, podczas której ks. Patron, hrabia Słodzki z Brodowa i inni panowie, jako też i Jubilat rozmaite zdrowia wnosili, a wszystko złożyło się w akord najpiękniejszej harmonii. Zaznaczyć mi tu wypada, że Niemcy w niczem nie brali udziału, chociaż przyjaciele dawniejsi ks. Jubilata, jako to: sędzia Thomas i landrat Glaeser z Krotoszyna, dowiedziawszy się o tej uroczystości w Środzie, telegramem złożyli swoje najserdeczniejsze życzenia ks. Jubilatowi podczas obiadu. Nadto nadesłał telegram poseł Sewerny Radoński. Z pobliskiej okolicy widzieliśmy ks. Cichowicza, proboszcza z Koszut, hrabiego Szoldzkiego z Brodowa, dr. Zarembe, p. Madalińskiego i i.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Pan J. K. Zupański, zawsze czynny i nieustrudzony wydawca rzeczy polskich — wydał świeżo „Pamiętniki Jana Kilińskiego, szewca a zarazem pułkownika 20 regimentu.” Poznań 1882, stron 195. Na czele książki położono jako motto:

Czytajcie dzieje własne i ucicie się młować Ojczyznę.
motto, które szanownemu wydawcy przyswiecało jako myśl przewodnia długoletniej pracy około rozszerzenia literatury polskiej.

Wydanie to jest bardzo staranne i zawiera wszystko, co po Janie Kilińskim zostało w rękopisie. Pan Zupański ozdobił to wydanie piękną ryciną I. Kossaka, przedstawiającą pułkownika Kilińskiego, a wyjętą z pięknych ilustracji księgi *Zaw sze Oni*.

Pamiętniki Kilińskiego powinny się znajdować w każdej bibliotece ludowej. Cena bardzo przystępna, bo za egzemplarz bez ryciny wynosi 1 markę — z ryciną 1 markę 50 fen.

Mickiewiczowskie sądy. Wielki nasz poeta szczególnie w młodszych latach, przed r. 1830, odznaczał się nadzwyczajnym umiarkowaniem i godną podziwu bezstronnością w ocenianiu swych literackich przyjaciół i przeciwników. Nowy dowód na to mamy w jednym z listów jego do Odyńca, ogłoszonych w naszym ciągu w *Kronice Rodzinnej*, gdzie znajdujemy następujące, godne uwagi zdania.

„Witwicki wszakże ma talent — pisze Mickiewicz z Moskwy w marcu 1827 r. — ale niedbale, nie czyta polskich pisarzy, mało myśli a wiele pisze, i jeśli nie spotrzeże się, pójdzie całkiem w tłum rymopisów. Gniewał się na Dmochowskiego, a ja go dziesięć razy wyżej kładę nad Dziennikarzewo (to jest romantycznych współpracowników *Dziennika Warsz.*). Dobrze po polsku pisze, głupstw nie prawi; recenzja na Humnickiego *Edypa* wcale rozsądna; wiersze jego przynajmniej gładkie i poprawne. Dmochowski, jeśli będzie pracował, wyjdzie na dobrego literata, i wolałbym, żebyś z nim się pobratął, aniżeli z owymi niby to romantykami, od których zgłupieć można. Nie dziwięk się, że Osiński, Kozłowski itd. tak przesadzają w nienawiści; proszę, abyś z twojej strony miał dla nich więcej uważania. Wszakże jeżeli rzucą się do mierznych sposobów, będziemy się bronili. Najbardziej ostrzegam, abyś zbytnim entuzjazmem w pochwałach nie obrażał tego szanownego zawsze, ale już podstarzałego areopagu.”

Można być pewnym, że listu tego nie odczytał Odyńca na obiedzie u generała Krasieńskiego, bo byłby to nielada tryumf dla klasycznego obozu.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 20 października.

BAZAR. Panie hr. Żółtowska z Jarogniewic, Niemojowska z Sliwnik, Dziembowska z Roszkowa, Sypniewska z Rogożna, Kurnatowska z Pożarowa, Biarkowska z Chudziec i Szułdrzyńska z Siernik, księża Czartoryski z Rokosowa, hr. Żółtowski z Czacza, hr. Mielżyński z toną z Chobienic, hr. Biński z Buszewa, Żółtowski z Myszkowa, Taczanowski z Karsawa, hr. Miączyński z Pawłowa, hr. Poniński z Królestwa Polskiego, Marcinkowski z Malicza.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Mendelsohn z córką z Środy i Szymkowiak z Środy, Mieczkowski z Gryfi, Pleciński z Bruczkowa, Luebeck z Szczecina.

We wtorek o godz. 9. sprzedą komornik Sikorski w Sośnicy pod Kozimem 2 konie powozowe, ogiera karogo, jałowice, 4 żrebieta 8 sztuk bydła młodej cenoj, 3 piękne wozy, 2 elegancje urządzenia pokojowe i fortepian.

W srodę o godz. 2½. sprzedą komornik Schornstein przed karmą w Gułtowach pod Niekłą krowę.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

B — Poznań 21 października. (Sprawozdanie tygodniowe z obojrotu ziemniaków.) W tym tygodniu mieliśmy powietrze chłodne; w kilku dniach spadła temperatura blisko zera. W niedzielę i poniedziałek mieliśmy nawet śnieg, co nadało okolicom, głównie północnym, charakter zimowy. Dowozy zboża w ostatnim tygodniu były większe, mianowicie z Kujaw i z Prus Zachodnich nadeszły liczniejsze transporty pszenicy i żyta. Z Królestwa Polskiego była podaż stósunkowo słaba. Z powodu wyższych zamiejscowych i z powodu silnego popytu na eksport zapanowała bardzo silna tendencja a ceny na wszystkie gatunki zboża wzrosły. — Pszenicę w delikatnym towarze kupowano szybko na konsumpcja i na eksport, nawet za poźniejsze gatunki płacono lepsze ceny, 180—203 mk., zdefektowana 140—160 mk. — Żyto po cenach wzrastających kupowano chętnie, mianowicie występował eksporterzy jako kupy, delikatne 142—145 mk., średnie 136—138 mk., poźniejsze 128—132 mk. — Jęczmień w delikatnym jasnym towarze stale i wyżej, 120—145 mk. — Owsa mało dostawiono i stale, 115—140 mk. — Groch miał wielki popyt, na paszę 135—140 mk., wrzący 175—180 mk. — Wyka bez interesu, 140—145 mk. — Tatarzka szybko znalazła kupca, 130—135 mk. Rzepaki wrosły w cenę z rzepik zimowy 266—270 mk., rzep 270—274 mk. Wszystko za 1000 kilogram. — Mąkę kupowano chętnie mąka pszeniana nr. 00. 15—15,25 mk., nr. 0 14,25 do 14,50 mk., mąka rżanna nr. 0 i I 10—10,50 mk. za 50 kilogram.

Okowita. Z powodu wyższych zamiejscowych notowań zapanowała i u nas uposobienie stale a przy dość ożywionym przebiegu interesu ceny wzrastały. Na późniejsze terminy w celach spekulacyjnych okazywały się ożywione. Towar surowy ma wielki popyt, przynosi w miejscu (bez beczki) zawsze 30 do 40 fen. ponad cen terminową. Notowania końcowe październik 51 mk., listopad-grudzień 50,30 mk., styczeń-luty 50,60 mk., kwiecień-maj 51,80 mk. za 10,000 litrów pret.

Poznań 21 października 1882.
Żyto. Wypowiedziano —, cena wypowiedziana —, styczeń-luty 131,50 kwiecień-maj 132,— mk.
Okowita (z beczki) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów, cena wypowiedziana 51,—, marek, październik 50,50, listopad-grudzień 50,—, kwiecień-maj 51,50, w miejscu bez beczki 50,60.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 21 października 4½% listy zastawne poznańskie 100,40. 4½% listy rentowe poz. 100,60. 5% powiatowe obligacje 105,—. 4½% powiatowe obligacje —. 3½% słażkie listy zastawne —. 4% górnośląskie listy rent 100,70. Kwiecień, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 74,50. Poznański bank prowincjonalny 121,50. 4½% pożyczka państwowa 101,30. 4½% pruska pożyczka ukonсол. 104,40. 3½% oblig. długu państw. 98,60. Kluczborsko-pozn. 23,—. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 87,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 108,—. Austr. noty bankowe 171,20. Polskie listy likw. 54,60. Rosyjskie noty bankowe 203,40 marek.

Bydgoszcz 20 października.
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram.
Pszenica niez., ciemniejsza i szklasta najp. 175—180 jasno-ciemna 160—170, poźniejsza 130—145 mk.
Żyto stałe, w miejscu krajowe piękne 132—134 pt., średnie 125—130 m., poźniejsze 110—120 mk.
Jęczmień piękny do browarów poszuk. 135—145 pt., wielki i drobny 85—100 pt., pośladni — pt.
Owies w miejscu 110—125.
Groch wrzący 140—150, na paszę 120—130
Okowita za 100 litr. a 100% 50—50,50 ptac

Wrocław 20 października 1882.
Żyto (za 2000 funt.) stałej, wypowiedz. — cen' n Cena wypowiedziana —, plac, październik 140,— żąd., październik-listopad 138,— żądano, listopad-grudzień 136,— żądano, grudzień-styczeń 136,— żąd., kwiecień-maj 1883 137,— pt.
Pszenica, Wyp. — cent, na październik 190 żąd.
Owies. Wypowiedziano — cent, na październik 118,— żąd., październik-listopad 120,— żąd., listopad-grudzień 120,— żąd., kwiecień-maj 123,— żąd.
Rzep. Wypow. — ctr., wrzesień —, żąd., październik 278 pt., — żąd.
Olej rzepiowy niez., wypow. —, cent, w miejscu 63,— żąd., październik 62,— żąd., — pt., październik-listopad 61,50 żąd., — pt., listopad-grudzień 61,50 żąd., — pt., kwiecień-maj 61,50 żąd.
Okowita stała, wypowiedziano —, litrów, w miejscu —, płacono, październik 51,40 płacono, październik-listopad 51,20 płacono, listopad-grudzień 51,10 pt., kwiecień-maj 52,20 płacono, — żąd., maj-czerwiec 52,50 żądano, czerwiec-lipiec 53,— pt.

Cena wypowiedziana na 21 października: żyto 140,— m., pszenica 190,— mk., owies 118,— mk., rzep —, mk., olej rzepiowy 62,—, okowita 51,40 mk.

Ceny targowe z dnia 20 października 1882.

Postanowienia miejskij deputacyi targowej	Za 100 kilogramów										
	ciężki naj- wyż.	naj- niż.	średni naj- wyż.	lekki naj- niż.	loki naj- wyż.	towar naj- niż.	loki naj- niż.	towar naj- niż.			
Pszenica biała	20	40	19	70	18	70	17	60	15	14	—
„ zółta	18	39	17	60	16	40	15	30	13	90	12
Żyto	14	50	14	20	14	—	13	60	12	90	12
Jęczmień	15	50	15	—	14	—	13	20	13	—	12
Owies	13	50	13	—	12	—	11	—	10	—	—
Groch	19	—	18	—	17	—	15	—	10	—	15
Z ubin słabo, za 100 kilogr. żółty 8,00—9,90—10,10 mrk., niebieski 8,00—9,00—9,80 mrk. Makuchy siem. spok., za 50 kil. 7,90—8,30 m. obce 7,50—7,90 mrk. Makuchy rzepakowe stało, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk.											

Telegram giełdowy

Berlin, 21 października 1882.		Kursa końcowe 20 października	
Pszenica spok.		Kapitały.	
październik	180,40		
kwiecień-maj	174,—		
Żyto stałej	143,25	Galie, akc. k. 133,90	
październik	149,—	Pr. consol. 4% 100,90	
paźdz.-list.	143,—	Poen. listy z. 100,40	
kwiecień-maj	137,—	Pozn. listy rent 100,50	
Olej rzep. stałej	61,30	Austr. banknoty 171,80	
październik	62,80	Austr. renta złota 81,90	
kwiecień-maj	62,80	Austr. losy 1866 120,10	
Okowita potw.	52,70	Włochy 88,50	
w miejscu	53,20	Rumunji 102,75	
październik	52,70	Ros. banknoty 203,75	
paźdz.-list.	52,30	Ros.-ang. pożyczki 85,75	
list.-grudzień	52,50	Pol. 5% list. zast. 62,75	
kwiecień-maj	53,70</		

Dnia 23 października r. b. odbędzie się w Nakle o godzinie 9 z rana przed wyborami (1918)

solenne nabożeństwo,

na które zaprasza delegatów powiatu Wyrzyskiego Komitet.

Drukiem i nakładem Jarostawa Leitgebra w Poznaniu co dopiero wyszły:

DZIEŁA DRAMATYCZNE

Szekspira

w skróceniu opowiedziane z przytoczeniem celniejszych ustępów przez Stanisława Koźmiana.

Tom I.

Król Jan. Ryszard II. Henryk IV. Henryk V. Henryk VI. Ryszard III. Henryk VIII.

Cena 4 marki 50 fenygów.

Każdy tom stanowi dla siebie całość.

Książki szkolne

używane w tutejszych wyższych szkołach męzkich i na pensjach żeńskich do nabycia (1689)

w księgarni i składzie nut

A. CYBULSKIEGO

w Poznaniu Grand Hotel de France.

Upraszamy uważnie przeczytać.

W obec rozbudzonego zamiłowania do czytania, gdy zagraniczni speculanci (przeważnie Żydzi) zarzucają społeczeństwo nasze...

Celem Biblioteki Uniwersalnej jest walczyć z tą horądą nowocześniejszych najodmniejszych, umożliwiając nabycie cennych dzieł...

Biblioteka zamieszcza najcenniejsze dzieła z całej dziedziny wiedzy ludzkiej, najznakomitszych pisarzy tak polskich, jako też i innych narodów.

Co miesiąc wychodzi tom do 10 arkuszy w kształcie większej ósemki.

Przenumerata razem z przesyłką pocztową wynosi: w Galicyi i całej Austrii rocznie 4 złr. w W. Ks. Pozn. rocznie 9,00 mkr.

Aby mieć wyobrażenie o tanioci naszego wydawnictwa, dołącz m cennik dzieł dotychczas wydanych w porównaniu z wydawnictwami innymi:

Niemcewicz: Drogoceńskie Pamiętniki czasów moich dawniej 5 marek u nas 2 marki.

Bernatowicz: Znakomita powieść, Pojata, córka Lejdeyki, 4 tomy, jeden wolumen dawniej 6 marek u nas 3 marki.

Kitowicz: Cenne Pamiętniki Opis obycz. i zwycz. za Augusta III 4 tomy jeden wolumen 7 marek u nas 2 mkr. 50 fen.

Kitowicz: Pamiętniki do panowania Augusta III i Stanisława Augusta dawniej 11 marek u nas 5 marek.

Chodźki: Pamiętniki ... dawniej 4 marki u nas 2 mkr. Byrona i Goethego: Pozyty ... 1 mkr. — fon.

Kamiński: Przypadek na odpuszcio i Krakowiaczy i Górale 1 „ — „ Węzyke: Okolicie Krakowa „ „ 60 „

Gogola: Rewizor z Petersburga — z rosyjskiego „ 1 „ — „ Godebskiego: Grenadyer Filozof „ „ 40 „

Berwińskiego: Don Juan Poznański „ „ 40 „ Bronikowskiego: Elekya „ „ 40 „

Poezye Garczyńskiego oprawne ozdobiło 2 mkr. Zbiór poezyi n. t. Niezapomnianki oprawne ozdobiło 2 marki. (1919)

Wszystkie wymienione dzieła można nabyć w ozdobnej oprawie, dającą po 70 fen. za wolumen. Zewnętrzna forma wydania ozdobna.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Adam Kaczurba.

Herbaty chińskie

tegorocznego sprżętu czystego i wybornego smaku 3, 4, 5 i 6 m.

Prusze herbaciane

mrk. 2,00 i 2,50 za funt. (1890)

Rumy, araki i koniaki

dobrze odstale poleca

B. GLABISZ

św. Marcin nr. 14.

NB. Przy odbiorze większym tańsze ceny.

Walne zebranie

Tow. Przemysłow. w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 23 października 1882 o godzinie 8mej wieczorem w lokalu Towarzystwa Stary Rynek nr. 58. Liczny udział członków pożądan. (1922) Dyrekeya.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25. nabyta reszta nakładu i poleca po cenie zniżonej: (1876)

Dzieje i prawa Kościoła Polskiego przez X. Ostrowskiego. 3 duże tomy zamiast 7 mkr. tylko 3 marki.

Towarzystwo Czytelni Ludowych

przyjmuje na skład główny i poleca: Żywot i cuda sługi Bożego O. Bernarda z Wąbrzeźna w klasztorze Lublińskim kapłana. Napisał X. M. Chwaliszewski. Z 4 rycinami, Cena 1,50 z przesyłką 1,60 mkr. (1882)

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25.

odebrała na skład główny i poleca:

Żywot i cuda sługi Bożego O. Bernarda z Wąbrzeźna

w klasztorze Lublińskim kapłana. Napisał X. M. Chwaliszewski. Z 4 rycinami, Cena 1,50 z przesyłką 1,60 mkr. (1882)

Kurs handlowy

przyjmuje zgłoszenia do 22 b. m. (1874)

Prof. Szafarkiewicz.

Kapelusze żałobne

ma zawsze w zapasie (1923)

B. Scherek jun.

ul. Kramarska 11.

!!! Przeciwno siwiźnie !!!

A. Kwiatkowskiego

mleko orzechowe

pod gwarancją

nadaje siwym włosom ich pierwotny kolor, jest to jeden z najlepszych preparatów, który dotychczas używano. Włos nie rudzieje jak po wszystkich innych farbujących wodach po których natychmiast się poznaje, że włos jest farbowany. C. na but. 1,50 m. Zamówienia pocztowe skutecznia się oświadczeniem. (1681)

A. Kwiatkowski,

Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.

TAPETY

od 15 fen. za rulon począwszy aż do najpiękniejszych, z francuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. (1156)

Antoni Rose

Poznań w Bazarze.

CZEKOLADE

z dogotowania własnego wyrobu z czystego Cacao, funt po 1,50 mkr. na 12 filiżanek — oraz czekolady z fabryki Starker i Pobuda w różnej cenie poleca cukiernia (1887)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Do pensjonatu naszego

przyjmujemy uczennice, chcące kształcić się prywatnie. L. kwoy udzielane są we wszystkich przedmiotach naukowych. Konwersacya francuzka, niemiecka i angielska; tylko lekcy muzyki i śpiewu opłaca się osobno. Panienki, uczeszcujące do tutejszych zakładów naukowych, przyjmujemy także. (1479)

W. i M. Chmielewskie dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej. Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 19.

J. POPLAWSKI

ul. Jezuicka nr. 12 w Poznaniu ul. Jezuicka nr. 12.

Skład machin do szycia oryginalno-patentowych Singera

najnowszej konstrukcyi, oryginalno-patentowych Lipskich słupkowych i wszelkich innych systemów.

Mechaniczna pracownia reperacyi wszelkich systemów. Zakład palenia i rurkowania falban. Sprzedaż wszelkich przyborów machinowych jako też czolenek, pasów, oliwy itd.

Ceny przystępne, rzetelna gwarancya. Wszelkie zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie.

Skład futer.

Nie wyprzedaj, a jednakoż jak najtaniej! Wszystkie gatunki skór jako też futer do podróży i do spaceru dla panów i pań, również mufy i kołnierze każdego rodzaju sprzedaje jak najtaniej

Heimann Lessler, narożnik Starego Rynku nr. 52 obok handlu pp. Braci Andersch.

Również wykonuje się wszystkie roboty kuciarskie prędko i tanio. (1872)

Skład futer.

„A. P. W. „

Handel hurtowny i detaliczny przy ulicy św. Marcjuszki nr. 15.

W Poznaniu poleca Szamowej najbardziej renomowanych fabryk rozmaitych najbarziej renomowanych fabryk

Cygar, tytmu i papierosów

Handel hurtowny i detaliczny przy ulicy św. Marcjuszki nr. 15.

W Poznaniu poleca Szamowej najbardziej renomowanych fabryk rozmaitych najbarziej renomowanych fabryk

Cygar, tytmu i papierosów

Handel hurtowny i detaliczny przy ulicy św. Marcjuszki nr. 15.

Wina węgierskie.

Pora jesienna jest najlepsza do wysyłek win węgierskich; — upraszam przez mych łaskawych odbiorców, którzy jeszcze do tych czas zamówień nie poczynili, o nadesłanie takowych z tym nadmienieniem, że próbki na żądanie każdej chwili nadesłę.

Antoni Pfitzner handel win hurtowny i detaliczny

Poznań Stary Rynek Nr. 6.

SKŁAD LUSTER,

obrazów, konsolów pod lustra, figur, drążków do franek i rozmaitych wyrobów pozłotniczych przy ulicy Nowej nr. 11.

Również podejmuje się odnawianie ołtarze kościelne, mebla salonowe, stare ramy do luster i obrazów, jako też rozmaite rzeźby. — Słoga usługa, ceny uniarkowane. Z szacunkiem

P. ORWAT, pozłotnik.

Upraszam się uważać na moją firmę.

Meble Meble Meble

w olgłym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane o cenach uderzająco taniach, jako to: bęka cylindrowe, meble i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w gatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i ry-psem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach. (1770)

Magazyn i fabryka mebli W. SZKARADKIEWICZA

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnij ulicy.

Wrocław. Hôtel de Rome w środku miasta

zupelnie odnowiony i nowo urządzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze, z widokiem na ulicę wesoło od 1,50 mkr. aż do 3,00 mkr. Dobra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska. (1290)

Karol Oczipka.

Kapelusze filcowe

do prania i przerabiania w najnowszycy fasonach przyjmuje B. Scherek jun. ul. Kramarska 11. naprzeciw handlu D. Scherek Wwy.

Węgle kamienne

z najlepszych kopalni odstawiłm jeszcze w tym miesiącu po niskich cenach latowych całemi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z dworca kolei żel. (1595)

E. Kajkowski Skład węgla. Chwaliszewo nr. 50.

Pasy do maszyn, skórę do reperacyi pasów,

techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczonej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz, Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Rynek 67. Jedyne tylko Rynek 67. w Bazarze wyprzedaj

sprzedaje się jak dawniej tak i teraz, aby wreszcie znaczny zapas towarów uprzętną, po najniższych lecz rzetelnych cenach bawelniane i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i meżkie, szorokie wstążki atlasowe metr po 20 fen, hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, prima wełna na pończochy, najlepszy towar za funt 2 mkr. 80 fen. znaczna ilość faruchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabno kolorowe haftowane krawaty damskie, na modnijsze biżuteryo, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzane. Przedewszystkiem partya wełnianych elegancich apłonic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zwracać na firmę i numer domu. NB. W każdy wtorek będą lusterka kieszonkowe dodawane.

Rynek 67. M. E. Bab. Rynek 67.

Skład porcelany, szkła i fajansów

B. Szulezewskiego narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuickiej poleca

lampy stołowe i wiszące z najrenomowańszych fabryk, jako też taçe mosiężne, drewniane, japońskie i blaszane, wyroby z majoliki i kwiaty paryzkie.

Na porę jesienno-zimową polecam w wielkim wyborze ubiorki, paletoty i wszelkie garnitury dla chłopców i dziewcząt.

H. WILCZEK (1638) Wilhelmowska ul. 7.

Prawdziwy Jamaika Rum

w buteleczkach 1/2 i 1/4 litrowych, liter 2, 2,50 i 3 mkr., jako też stary (1912)

Arak de Batavia

w butelkach 1/2 i 1/4 litrowych, liter 2, 2,50 i 3 poleca

Ant. Pfitzner

CUKIERNIA i handel win hurtowny.

!! Już niema łysych !! A. Kwiatkowskiego tyktura na porost włosów przez lekarzy polecona, wzmacnia nawet zupełnie słaby włos, czyści łupież i cte. (1682)

Za skutek ręczy A. Kwiatkowski, Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord. Cena butelki 1,50 mkr.

Węgle kamienne

z najlepszych kopalni odstawiłm jeszcze w tym miesiącu po niskich cenach latowych całemi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z dworca kolei żel. (1595)

E. Kajkowski Skład węgla. Chwaliszewo nr. 50.

Parowowniki!

od 2 do 12 szefli zawierające, znanj dobroci i tanioci, nie podlegające kontroli rządowej, poleca zakład kotlarski R. LEPOROWSKI, Małe Garbary nr. 4.

Na porę jesienną i zimową

polecamy co dopiero w wielkim wyborze nadeszłe

Nowości w kostyumach, okryciach, wyrobach i wszelkich artykułach garderoby damskiej.

Wykonanie podług najnowszych modeli paryżskich, odznaczające się elegancją i gustem, ceny jak zawsze umiarkowane.

ŚLAWSKI & BOGUSŁAWSKI, Bazar.

[1806]

Bracia Jacoby jun.

Fabryka w Dreźnie.

Skład płaszczy dla dam i pańienek

Fabryka w Dreźnie.

Poznań Rynek 87.

Poznań Rynek 87.

Nowości na zimę

jako to:

Dolmany, paletoty, cale i pół przylegające, okrycia do teatru, rotundy i płaszcze dla pańienek w najobfitszym wyborze.



Wszystkie materje są wstapione i tylko tegoroczne, najlepsze i najpraktyczniejsze.

Eleganckie fasony podług paryżskich modeli.

Najtańsze **cenę** fabryczne.

Prawdziwe paletoty aksamitne wykonujemy podług miary rzetelnie i tanio podług najnowszych modeli.

Długi, ciepły, w kolorze pewny syberyjowy paletot pluszem i sznurem ubrany już za 11 m. Płaszcze dla pańienek z ciepłych materji już za 7 mkr.

Pokrycia na futra z praktycznych welnianych i jedwabnych materji podług miary w krótkim czasie.

Dla wypowiedzialnych pożyczek na lat 10 i dłużej

na dobra do dwóch trzecich taksy landszafowej i za listami zastawnymi, stawiam obecnie nadzwyczaj korzystne warunki i to przy większych przedmiotach po 4% rocznie.

I dla pożyczek amortyzacyjnych

na dobra, oraz na tutejsze w dobrej okolicy miasta położone grunta z domami stawiam obecnie również powyższe korzystne warunki 4% rocznie wszystko we wszystkim.

W charakterze moim jako generalny reprezentant wzmiankowanego poniżej Banku mogę załatwiać pożyczki następujące jak najwięcej korzystnie oraz sprawy pożyczek załatwiać bardzo szybko i skutecznie.

Agentura jeneralna

ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU KREDYTU GRUNTOWEGO na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, Szewska ulica Nr. 20.

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i śląskie

PŁOTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 150 marek sztuka Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, płotna na pościele itd. tylko w najlepszych gatunkach po cenach najtańszych.

KOŁDRY WATOWANE

kazmierzowe i jedwabno-atłasowe w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy

dla dam i dzieci, pojedyncze aż do najeleganciejszych, zawsze gotowe na składzie.

GOTOWE KOSZULE WIERZUCHNIE

w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki.

Firanki w wielkim wyborze.

HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI

pojedyncze aż do najpiękniejszych polca

A. z Pawłowskich KAUFMANN

Fabryka białiny. Poznań, plac Wilhelmowski 3.

(1657)

Na porę jesienną i zimową

jest skład mój

(1560)

we wszelkie nowości krajowe i zagraniczne

na ubiory i paletoty mezzkie

znacznie zaopatrzeni i takowe łaskawym względem polecam. Zamówienia wszelkie wykonuję punktualnie i elegancko po umiarkowanych cenach. Niemniej zwracam uwagę Szanownego Duchowienstwa na to, iż wykonuję odpowiedniego kroju

REWERENDY

W. Koźlicki ul. Jezuitska 4.

Stacye męki Pańskiej

plasko rzeźbione z masy mozaikowej w naturalnych kolorach malowane i miejscami złoczone, w ramach drewnianych, krzyż i ornamenta górne rzeźbione, w kilku wielkościach również wszelkie przybory kościelne poleca [1380]

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów Poznań, Wilhelmowski plac 4.

Cenniki ilustrowane przesyła się na życzenie bezpłatnie i franko.

Firanki

Szwajcarskie tiulowe haftowane od 13 m. okno Szwajc. muślin. z tiulową bordiurą od 7 m. okno Angielskie tiulowe od 5 m. okno Nicienne gazowe od 4 m. okno poleca w nadzwyczaj wielkim wyborze, w znanych wyborowych gatunkach [1871]

W. Jerzykiewicz,

skład płótna, białiny, koronek, haftów i towarów białych Wilhelmowska ul. nr. 5 obok poczty.

Koszule. Pod gwarancją dobrego leżenia. Koszule.

M. Mniszewski.

Skład płótna i fabryka białiny Poznań Wodna ul. nr. 2.

Ceny niższe z powodu bardzo korzystnego zakupu

6 koszul nocnych w dobrym gatunku za	m. 10,00
6 koszul nocnych z angielskiego crottou za	m. 15,00
6 koszul dziennych z cienkimi płóciennymi przedkami	
6 kołnierzyków cienkich płóciennych	
2 krawaty jedwabne razem tylko	m. 25,00
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crottou z ciemnymi płóciennymi gorsami	
12 kołnierzyków cienkich czysto płóciennych,	(015)
- 6 p. mankiet	
2 krawaty jedwabne razem tylko	m. 0,00
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bielefeldzkiego za	m. 0,00

Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuż.

Flower troughs

rynienki kryształowe angielskie do przystrojenia stołów w wszelkich rodzajach odebrała i takowe poleca

W. Maszewska, dawniej Łakińska

J. Masadyński

mistrz garncarski w Poznaniu Piekary nr. 23

poleca swój bogato zaopatrzony (1879)

Skład białych porcelanowych PIECY

w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

Fortepianów Karola Ekego

w Berlinie i w Poznaniu.

Premiowane na wystawach krajowych i zagranicznych krajowe i zagraniczne, które jako fabrykaty pierwszorzędne uznane zostały.

Pianina Fortepiany z Lipska, Stutgardu itd.

Harmonium począwszy od 200 mkr.

Pewna gwarancja. Obfity wybór. Słota czciszona.

Poznań, ul. W. Rycerska 9.

„ALADIN“

najlepsze papierosy

z prawdziwego tureckiego tytoniu,

jedyny skład na Poznaniu w składzie pod firmą (1921)

Magnus Katz Wwa.

ul. Wilhelmowska 6.

Szanownej Publiczności a mianowicie Wtelnym Księżom Proboszczom i Szanownym Dozorom Kościelnym mam zaszczyt polecić moję

FABRYKE ORGAN,

którą znacznie powiększyłem. Polecam także mój doborowy

Skład fortepianów

i wszelkich innych instrumentów muzycznych, jako też mój dobrze asortowany skład strun i innych części do instrumentów.

Wykonuję także wszelkie reperacje organ i wszystkich innych instrumentów muzycznych po cenach bardzo umiarkowanych. (1870)

F. Żebrowski,

budowniczy organ.

Gniezno, ulica Tumska.

wyrobów ze złota i srebra.

Szanownej Publiczności polecam mój dobrze asortowany skład (1873)

Zarazem wykonuję wszelkie reperacje w zakres mój wchodzące w jak najkrótszym czasie.

W. Smukowski,

złotnik i jubiler.

Wrocławska ulica nr. 25.

Nowości na sezon

w kapeluszach ubranych i nieubranych i we wszelkich artykułach należących do stroju poleca w znacznym dobrym towarze po tanich cenach.

B. Scherek jun.,

ul. Kramarska nr. 11.

Najlepsze

ang. ostrygi

poleca (1930)

T. Luzziński

Hotel Francuzki.

Panienki na stancyą

pod bardzo korzystnymi warunkami i pod macierzyńską opieką przyrzuje

S. z Sikorskich Zupańska. Bliższej wiadomości udzieli księ-garnia J. K. Zupańskiego.

Filolog

w ostatnich semestrach, który przez dłuższy czas w pieśszorzędnych rodzinach Księstwa pełnił obowiązki nauczyciela domowego i najchętniej posiada świadectwa, poszukuje posady zaraz albo od nowego roku. (1907)

Bliższe szczegóły łaskawie udzieli zechce ks. Blumel w Ponlecu

Natychmiast do wynajęcia kramy, pomieszkania dla oficyalistów, kawalerskie i familijne, sklepy do interesów. — Bliższych wiadomości udzieli komisyoner J. Scherek, Szeroka ulica nr. 1. (1927)

HERBATY

znaczny wybór en gros i en detail poleca (1908)

J. N. Leitgeber.

Samowar

rosyjs. i garnitur damski futrzany jest tanio zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w Exped. Kuryera Pozn. (1931)

2 nauczycielki

egzaminowane i muzykalne

3 nauczycielki

nieegzaminowane lecz muzykalne

3 nauczycieli domowych

akademików lub możności (1935)

2 bony/freblowskie

2 bony muzykalne

potrzebne zaraz tutaj i za granicą

3 nauczycielki

egzaminowane i muzykalne

5 nauczycielek

nieegzaminowanych lecz muzykalne.

2 nauczycieli dom.

7 bon freblowskich

2 bony muzykal.

potrzebne od nowego roku

Centrale biuro zleceń

Drzewski Langner i Spółka.

ul. Wilhelmowska 11.

poniędzy Bazarem a Bankiem rzeszy.

Poszukują natychmiast miejsca ekspedycy do handlu korzennych i wyszynków przez kom. J. Scherek Szeroka ul. nr. 1. (1926)

Piękne szczepy

jablkowe, gruszkowe i czereśniowe na aleje zdolne, sprzedaje po 75 fenygów. (1906)

Dom. Dominowo

p. Sroda.

Są natychmiast do nabycia pod korzystnymi warunkami: domostwa z wyszynkami i bez takowych, z ogrodami i rozmaite wielkie oboże w mniejszych miastach, dalej kramy kolonialne, tow. piśmiennych, bukiernie, kramy do sprzedawania kiszek i restauracye. Bliższe wiadomości przez komisyon. J. Scherek. ul. Szeroka 1. (1928)

On demande

de tout suite une bonne franchise avec un appointement de 480 francs et voyage fraix. Bureau Central rue de Guillaume No. 11. [1936]

Ucznia

z dobrymi wiadomościami szkolnemi poszukuje do handlu cygar i fabryki tabaki (1916)

L. Kaniewski

ulica Wodna 2.

Sala Lamberta.

W czwartek dnia 26 października wieczorem o godz. 8.

I. Koncert Symfoniczny,

dany przez kapelę pułku piechoty nr. 99. z łaskawym współudziałem pana dyrektora muzyki (fortepian).

PROGRAM.

1. Uwertura Karnawał rzymski Berlioz.
 2. Koncert na fortepianie Gdur op. 58. Beethoven.
 3. Duchy leśne i górskie Intermezzo. Ph. Scharwenka.
 4. Waryacje Adur z kwartetu smyczkowego Beethoven.
 5. Symfonia Cmol nr. 1. Brahms
- 5 biletów po 3 marki, pojedynczo po 1 marce są poprzednio do nabycia w nadwornym księgarzni i handlu nut Ed. Bote i G. Bock. (1919)

W. Fischer, kapelmistrz.